HASŁO GOSPODARCZE DZIŚ 10 STRON

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 192 Środa, dnia 16 lipca 1930 r. Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, PiotrkowskaNr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. ny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

WSPÓLNY FRONT STRONNICTW CHŁOPSKICH

Opozycja liczy się z rozwiązaniem Sejmu

Nagły powrót P. Prezydenta Rzplitej do Warszawy

Korespondent „Hasła" (W) donosi z Warszawy:

Warszawa 15 lipca.

W związku ze zwołaniem na dzień 18 b. m. plenarnego posiedzenia Senatu, tegoż dnia w godzinach rannych i południowych odbędą się posiedzenia następujących komisyj senackich: Komisji praw niczej, połączonych komisyj prawniczej i gospodarstwa społecznego. Na porządku dziennym których znajduje się projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Projekt ten referować będą sen. Szujski i Wodziński. Zkolei odbędą się posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej, komisji spraw zagranicznych i wojskowych i wreszcie komisji oświaty i kultury.

* * *

Na piątek dnia 18 b. m. wyznaczone zostały posiedzenia następujących komisyj Senatu: godzina 10-ta — prawnicza, 10,30 — prawnicza i gospodarstwa społecznego w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów, 11-ta — komisja spraw zagranicznych oraz komisja oświaty i kultury, 12-ta — komisja skarbowo-budżetowa.

* * *

W dniu wczorajszym na horyzoncie życia politycznego w stolicy nastąpiło po dotychczasowym zastoju pewne poruszenie i zainteresowanie w kołach politycznych. Powodem tego był nagły przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spały do Warszawy.

Pan Prezydent przerwał nagle swój urlop wypoczynkowy w Spale.

W godzinach popołudniowych odbył się szereg konferencyj w Prezydjum Rady Ministrów, wynik których nie został podany oficjalnie do wiadomości ogółu.

Jednakże jak się dowiadujemy, tematem obrad była sprawa zajęcia stanowiska rządu w sprawie zwołania sesji Senatu. W wyniku narad korespondent nasz donosi, iż sesja Senatu, tak jak zresztą było do przewidzenia zostanie odroczona.

Drugą sensacją dnia wczorajszego były narady chłopskich klubów poselskich, a mianowicie:

Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta.

Aczkolwiek kluby te obradowały każdy z nich oddzielnie, przecież jasnem jest, iż tematem wszystkich był fakt ewentualnego rozwiązania Sejmu. W związku z tem wymienione kluby powzięły uchwały, iż wszystkie partje ludowe, a więc: Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Piast wspólny w przyszłych wyborach utworzyć wspólną listę wyborczą. —

Zjazd ukraińskich związków robotniczych

śle wyrazy hołdu Marsz. Piłsudskiemu

Dnia 13 b. m. odbył się w Delatynie Zjazd Delegatów Karpackiego Związku Robotników Leśnych i Tartacznych (Karpatskij Zawodowij Gospodarczij Sojuz Lisowych Robitnikiw i Derewnowo Promislu) obejmującego ludność robotniczą i włościańską w całem dorzeczu Prutu i Czeremoszu. Na Zjazd przybyło około 250 delegatów.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu Pan Nikoła Petryszyn wygłosił referat o ciężkiem położeniu gospodarczym ludności huculskiej. Zdaniem referenta powodem tego stanu rzeczy jest ogromne rozbicie społeczeństwa ukraińskiego przez wywrotowe partje radykalno-nacjonalistyczne, które, prowadząc antypaństwową działalność, zupełnie nie troszczą się o podniesienie poziomu materjalnego i kulturalnego ludności. Związek Karpacki, stojąc bezwzględnie na gruncie państwowości polskiej, wypowiada walkę partyjnictwu i będzie bronił interesów ekonomicznych swych członków. W zakończeniu swego referatu p. Patryszyn, witając p. Jerzego Giedroycia, przedstawiciela Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski, wyraził przekonanie, że obecność jego na Zjeździe, i dotychczasowa współpraca obu organizacyj jest dowodem, iż stosunki Polsko-Ukraińskie ulegają zasadniczej zmianie i wkraczają na tory zgodnego współżycia w granicach Państwa Polskiego. Po wyborze nowego Zarządu Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta i do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego o treści następującej:

Delatyn

Pierwszy zjazd delegatów ukraińskich karpackich zawodowych związków robotników lasowych i przemysłu drzewnego w Polsce składa Ci, Panie Marszałku wyrazy głębokiego oddania i hołdu, przyrzekając całkowitą swoją pomoc nad rozwojem i budową silnej gospodarczo mocarstwowej Polski i polskiej pracy dla dobra państwa i ludu pracującego.

(—) Prezydjum.

POWRÓT

premjera ze Spały

Premjer Sławek przez cały dzień wczorajszy bawił w Spale u P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś, o godz. 9.30 p. premjer powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

W związku z wyjazdem premjera do Spały prasa opozycyjna wyraża przypuszczenie, iż w dniu dzisiejszym nastąpi zamknięcie sesji Senatu, odroczonej jak wiadomo do 18 b. m. Dowiadujemy się, że dekret taki nie jest spodziewany ani w dniu dzisiejszym ani jutro. (PAT)

WYWIADOWCA

zabił gazeciarza

Wczoraj wieczorem o godz. 19. wywiadowca służby śledczej 26 komis. m. Warszawy, Jan Machtman — na dworcu kolejowym w Wołominie — bez żadnego powodu wystrzałem z rewolweru w głowę zabił 21-l. Jana Łukowieckiego (Wołomin), ulicznego sprzedawcę gazet.

Zabójca usiłował zbiec, lecz służba kolejowa i oczekujący na pociąg pasażerowie zdolali go schwytać.

Zabójstwo to wywołało w mieście ogólne oburzenie. Mieszkańcy wyszli na ulicę, udając się przed posterunek policji.

W kilka minut zebrał się tłum, domagający się wydania zabójcy. Policja, bez użycia broni, tłum rozproszyła. Chcąc uniknąć ekscesów z tłumem, aresztowanego Machtmana, pod silną eskortą przewieziono do Radzymina.

Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że Łukowiecki miał kiedyś ubliżyć Machtmanow, ten zaś spotkawszy go na stacji — dokonał zemsty.

Z WALK

Finlandji z komunizmem

Wypadki, które ostatnio rozegrały się w Finlandji, są doskonałą ilustracją zdrowego odruchu, jakim mały naród finlandczyków zareagował na wszczepianą mu systematycznie zarazę komunistyczną. Charakterystyczne jest, że na czele samorzutnego ruchu „lapowców", skierowanego przeciw komunizmowi, stoi chłop Kosola. Jest to jakby symboliczne wskazanie prawdy, że lekarstwa na chorobę komunizmu należy szukać wśród warstw ludowych.

SOWIETY

interesują się Paneuropą

PARYŻ, 15. 7. Według obiegających pogłosek ambasador sowiecki Dowgalewski został pośpiesznie wezwany do Moskwy. Jak donosi paryska „Chicago Tribune", wezwanie to znajduje się w związku z kwestją wstąpienia Z. S. R. R. do federacji europejskiej, wskazówki, poczynione przez Italję i Niemcy w odpowiedziach ich na memorjał Brianda, że pożądanem byłoby włączenie Rosji sowieckiej do składu państw federacyjnych, wzbudziło bowiem w Moskwie wielkie zainteresowanie. Nie powzięto jednak dotąd decyzji w tej kwestji. Stalin się waha. Wie on doskonale, że podobnie radykalny przewrót w wewnętrznej polityce Rosji będzie się równał wstąpieniu Z. S. R. R. do Ligi Narodów. (PAT)

POGRZEB

ś. p. Władysława Leopolda Jaworskiego

Eksportacja zwłok zmarłego ś. p. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysława Leopolda Jaworskiego nastąpi z Milanówka w dniu 16 b. m. (we środę) o godz. 9,30 rano.

Przed dymisją rządu angielskiego

Konserwatyści popierani przez Lloyd George'a złożyli wniosek nieufności przeciw rządowi Mac Donalda

LONDYN, 15. 7. Przed Mac Donaldem piętrzą się znów trudności, które mogą doprowadzić do obalenia jego gabinetu.

Konserwatyści, popierani przez Lloyd George'a złożyli w izbie gmin wniosek nie ufności przeciw rządowi, domagając się dopuszczenia do konferencji angielsko - hindusklej nietylko przedstawicieli rządu, lecz również obu opozycyjnych stronnictw politycznych.

Z drugiej strony rząd Mac Donalda obstaje przy swem zdaniu, iż tylko on bierze na siebie odpowiedzialność za wynik rokowań z przedstawicielami Indyj.

Lloyd George w sprawie tej stoi przy boku konserwatystów. Wynik głosowania zależy od tego, ilu liberałów podzieli zdanie swego wodza.

Organ Labour Party „Daily Herald" dowiaduje się, że w razie niepomyślnego dla rządu wyniku głosowania nad wnioskiem nieufności, Mac Donald zdecydowany jest zgłosić dymisję gabinetu.

Kryzys rządowy zagraża również ze strony izby lordów, która wykazuje absolutną nieustępliwość w sprawie czasu pracy w kopalnictwie węglowem.

Echa „dnia antyfaszystowskiego” w Polsce

Nieudane demonstracje komunistów na Wileńszczyźnie i w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wilno 15 lipca.

Komuniści wileńscy, którzy z racji 10-ej rocznicy marszu Tuchaczewskiego na Polskę mieli urządzić w Wilnie demonstracje, ograniczyli się jedynie do zwołania wiecu przy ul. Rudnickiej w pobliżu kościoła Wszystkich Świętych.

W chwili, gdy ukázał się w pobliżu policjant — grupa komunistycznej młodzieży rzuciła się do ucieczki, usiłując schronić się w kościele — inni zaś rozproszyli się w okolicznych uliczkach. — Na tem wiec został zlikwidowany.

Również na terenie województwa wileńskiego komuniści nie zdołali zorganizować nakazanych przez Komintrn wystąpień.

Jedynie w kilku miejscowościach rozrzucano odezwy komunistyczne, przyczem w Święcianach kilku agitatorów, przybyłych z Mińska zostało ciężko poturbowanych przez włościan.

W okolicach Święcian włościanie masowo znoszą na posterunki policyjne otrzymane od agitatorów ulotki komunistyczn.

Sosnowiec 15 lipca.

Komitet komunistycznej partji Polski, rezydujący na niemieckiem Śląsku w Gliwicach uruchomił wszystkie rzporządzalne środki, celem zorganizowania w ciągu bieżącego tygodnia manifestacyj na terenie Górnego Śląska polskiego i Zagłębia Dąbrowskiego z okazji urządzango przez Komintern „dnia antyfaszystowskiego i antymilitarystycznego“.

W tym celu komitet gliwicki wydelegował kilkudziesięciu agitatorów zaopatrzonych w bibułę komunistyczną i wiele setek marek niemieckich. Agitatorzy ci uganiali się przez cały tydzień na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, nawołując do zorganizowania manifestacyj pod hasłem protestu przeciwko wyrokowi lwowskiemu, przeciwko „imperjalistycznemu najazdowi faszystów na ZSRR“ i t. d.

W Sosnowcu wszystkie zamierzenia komunistów spaliły na panewce dzięki energicznym zarządzeniom władz, które doprowadziły do aresztowania i osadzenia w więzieniu 60-ciu agitatorów. Ani w Sosnowcu, ani w Dąbrowie Górniczej, jak również na Górnym Śląsku żadnych wystąpień komunistycznych nie zanotowano.

Trzęsienie ziemi

w Ameryce zanotowały sejsmografy

LONDYN, 15. 7. Donoszą z Nowego Jorku, że sejsmograf uniwersytetu Fordhama zanotował wczoraj między 5.46 a 5.51 wieczorem według czasu amerykańskiego niezwykle silne wstrząsy podziemne. Również sejsmografy w Waszyngtonie, Denver i Milwauke zaobserwowały te wstrząsy podziemne. Przypuszczalnie ognisko trzęsienia ziemi, które jest najsilniejszem jakie się wydarzyło w Ameryce od szeregu miesięcy leży w pobliżu wybrzeży Gwatemala.

Przedstawiciele polskiego przemysłu

studjują chłodnictwo w Medjolanie

MEDJOLAN, 15. 7. Prowincjonalna rada gospodarcza wydała przyjęcie na cześć grupy przemysłowców polskich, którzy udali się do Italji, w celu przeprowadzenia tam specjalnych studjów nad przemysłem chłopstwa. W przyjęciu uczestniczył dyrektor „Popolo d'Italia“ Arnaldo Mussolini oraz wiele wybitnych osobistości. Gości powitał senator Menozzi, poczem inż. Lacausa zobrazował warunki, w jakich rozwija się przemysł górniczy w Italji.

Prezes komitetu polskiego do spraw chłodnictwa podziękował inż. Lacausa za interesujące dane oraz gościnność, wresz cie wyraził podziw dla olbrzymiego postępu, dokonanego przez Italję faszystowską.

Delegacja polska zwiedziła instalację Palais de glace oraz inne ważniejsze urządzenia chłodnicze. (PAT)

Ojciec Św. ostrzega Amerykę

przed sowieckiem niebezpieczeństwem

Nowy Jork 15 lipca.

Podczas audjencji udzielonej pewnej delegacji amerykańskiej ojciec Św. zabrał jeszcze raz głos w sprawie niebezpieczeństw grożących światu ze strony komunizmu.

Papież przestrzegał przedewszystkiem Amerykę, że niebezpieczeństwa tego nie docenia i zauważył, że miljony bezrobotnych w Ameryce stanowią podatny grunt dla agitacji komunistycznej.

Delegacje pułków

w Belwederze

WARSZAWA, 15. 7. Dziś przybyła do Belwederu delegacja artylerji konnej z płk. Dunin - Wolskim i płk. Trzaska - Durskim na czele, celem złożenia wyrazów hołdu i żołnierskiego przywiązania Panu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu i zaproszenia P. Marszałka na uroczystości, związane ze świętem artylerji konnej, które odbędą się w Warszawie dn. 3 sierpnia. W wigilję święta 2 sierpnia o godz. 10-ej rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbędzie się uroczysta msza żałobna za spokój zmarłych oraz poległych na polu bitew oficerów i żołnierzy artylerji konnej.

Jednocześnie przybył ppłk. Machalski, d-ca 26 p. ul. Wkp., aby zaprosić P. Marszałka na uroczystości 10-lecia pułku, mające się odbyć w Baranowiczach w dn. 26, 27 i 28 lipca rb.

Ponadto delegacja 82 p. p. dawnego I-go Syberyjskiego p. strz. im. T. Kościusz ki z d-cą płk. Świtalskim na czele przybyła zaprosić P. Marszałka na święto pułkowe w dn. 6 sierpnia w Brześciu n/B., gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika ku czci poleg łych oficerów i żołnierzy pułku. (PAT)

Odprężenie w stosunkach

francusko-włoskich

PARYŻ, 15. 7. W odpowiedzi na notę francuską w sprawie zawieszenia budowy nowych jednostek morskich do grudnia b. r. ambasada włoska zawiadomiła Quai d'Orsay, że rząd włoski przyjmuje tę propozycję z zadowoleniem do wiadomości i ze swojej strony nie będzie budował w tym czasie nowych statków wojennych. Cała prasa francuska wyraża żywe zadowolenie z tego obrotu sprawy, który jest zapowiedzią polepszenia stosunków pomiędzy obu krajami.

„Petit Parisien“ pisze, że 6-cio miesięczna przerwa w zbrojeniach winna być wyzyskana dla załatwienia wszystkich spornych spraw. Należy zaniechać kampanji prasowej, która utrudnia rokowania jakie winny być nacechowane obopólną dobrą wolą. Z Londynu donoszą, że Mac Donald wyraził w Izbie gmin zadowolenie z odprężenia francusko - włoskiego i stwierdził, że porozumienie morskie obu krajów będzie uzupełnieniem prac konferencji londyńskiej. (PAT)

Dziesięciolecie

dni krwi i chwały

17 lipca 1920 r.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI. 6-a armja: W rejonie Husiatyna 54 pułk piechoty, po trzykrotnem kontrataku, odrzucił nieprzyjaciela, który chwilowo zawładnął miasteczkiem i zajął zpowrotem pozycje na wschodnim brzegu Zbrucza. Również na południe od Krzemieńca odparła 13-a nasza dywizja szereg gwałtownych ataków.

Na odcinkach 2-ej i 3-ej armji nad Styrem bez zmian.

FRONT PÓŁNOCNO-WSCHODNI. Na Polesiu bez zmian. Na linji kanału Ogińskigo oraz na wschód od Baranowicz i Nowogródka oddziały nasze ustępują wśród utarczek z napierającym nieprzyjacielem.

W 1-ej armji nieprzyjaciel sforsował rzekę Gawję i po całodziennych walkach, w których 1-a dywizja litewsko-białoruska pod dowództwem gen. Rządkowskiego odpierała niezliczone natarcia — zajął pod wieczór Lidę.

Nasz pociąg pancerny „Lis-Kula“ przebił się pod ogniem artylerji i karabinów maszynowych przez Lidę. Pociąg pancerny „Boruta“ został odcięty.

Dziennikarze

polscy w Kopenhadze

KOPENHAGA, 15. 7. Bawi tu wycieczka 30 dziennikarzy polskich, zaproszonych przez polsko - duńskie towarzystwo okrętowe linji „Gdynia—Ameryka“.

Wycieczka jest gościnnie podejmowana przez kopenhaski związek turystyczny „Turistfroningen“ oraz przez duńskich dziennikarzy.

W ubiegłą niedzielę wycieczka zwiedzała malownicze okolice Kopenhagi oraz wzorowe urządzenia mleczarskie. Wczoraj zorganizowano dla członków wycieczki na leżeńskie przyjęcie w redakcjach „Berlingske Titonde“ i „Politiken“.

Dziennikarze polscy powracają do Gdyni jako goście wzmiankowanego towarzystwa okrętowego na statku „Kościuszko“, kursującym na linji Ameryka—Kopenhaga—Gdynia. (PAT)

Poseł

meksykański u wicemin. Wysockiego

Zastępujący ministra spraw zagranicznych, p. Zaleskiego, podsekretarz stanu w tem ministerstwie, dr. Alfred Wysocki, przyjął w dniu 15-ym b. m. posła meksykańskiego, p. Nervo.

WILNO, 15. 7. Bawi tutaj hrabia Paryża, syn pretendenta do tronu francuskiego, książę de Guise.

ANEKSJA WISŁY PRZEZ NIEMCÓW

Do wielu rzeczy i niedorzeczności może na było na gruncie wschodnio-pruskim przyzwyczaić się, ale — tego jeszcze nie było. Wisła — niemiecką rzeką!... Tak ją bowiem w ostatnich czasach, gdy agitacja pruska przeciwko naszemu Pomorzu wzmaga, nazwano. Tak o Wiśle naszej, o tej prastarej rzece polskiej, co to w polskich wytryska Beskidach, a do polskiego zdąża morza, piszą w ostatnich czasach pisma wschodnio-pruskie.

Niedawno przyniosła kwidzyńska hakatystyczna „Weichsel-Zeitung" artykuł, zwrócony przeciwko Polsce i Pomorzu, w którym dowodzi, że Wisła — to niemiecka rzeka, że od wieków gdański korytarz Wisły był niemiecki i że Polska nie ma rzekomo żadnych praw do Wisły. Polska — zdaniem „Weichselzeitung" — jest złodziejem, bo ukradła rzekomo Niemcom Pomorze polskie. Tutaj nad Wisłą — woła patetycznie pismo hakatystyczne — tutaj leży zarodek przyszłej wojny europejskiej. Tutaj nad granicami Wisły — Europa umrze... Kto pragnie utrzymanie pokoju, ten musi — zdaniem hakatystów pruskich — dążyć do usunięcia obecnej granicy pomorskiej. W ten sposób „argumentują" hakatyści swoje odwotowe stanowisko. I nie zajmowalibyśmy się temi bredniami, gdyby nie fakt, że właśnie cytowane pismo jest niejako półurzędowym organem władz pruskich w Kwidzynie. A przecież w Prusach właśnie istnieje rząd socjalistyczno-demokratyczny, który twierdzi, że jest rzekomo rzeczowo do Polski nastawiony. Jeśli „rzeczowość" ta ma tak wyglądać — to jak wygląda — nierzeczowość?

Z powyższem artykułem łączy się także najnowsza akcja rządowych czynników właśnie w Kwidzynie. Oto zwołali sobie wójtów gmin wiejskich i przedstawicieli towarzystw rolniczych (oczywiście niemieckich), by uchwalić protest przeciwko rzekomym szykanom granicznym ze strony władz polskich. Zebrani uchwalili przedłożony im z góry „protest" i rezolucję, wzywającą Rządy Rzeszy i Prus do interwencji w Warszawie, aby polskie władze graniczne zaprzestały szykanować niemieckich rolników, posiadających pola swe po stronie polskiego Pomorza. Rezolucja zawiera gołosłowne oskarżenia — ogólnikowe, nie przytaczając ani jednego faktu, upoważniającego do takich twierdzeń. Rezolucja mówi o trudnościach przepustkowych, o gwałtownem uprowadzeniu obywateli do więzień polskich (?!), o drakonistycznych karach i t. p. OSKARŻENIA TE NIE SĄ POPARTE ANI JEDNYM FAKTEM.

Łatwo domyśleć się, że idzie tu o akcję zorganizowaną z góry, łącznie z całą akcją anti-„korytarzową". Berlin chce mieć nowy „materjał" przeciwko Polsce, chce „uzasadnić" niejako zajścia graniczne i mordy, dokonywane przez strażników niemieckich wobec polskich funkcjonarjuszy granicznych.

I „niemiecka" Wisła i „protesty" wójtów wiślańskich i niemieckich rolników, pałających nienawiścią do Polski — to będzie nowy materjał dowodowy, że granica pomorska nie da się rzekomo utrzymać, bo polscy strażnicy graniczni nie zezwalają rzekomo rolnikom niemieckim uprawiać roli i wywołują kłótnie graniczne.

Trzeba przyznać Niemcom, że posiadają nietylko wytrwałość w rozpoczętej akcji anti-polskiej, ale że posiadają nieladą — bezczelność, mówiąc o „niemieckiej" — Wiśle i o... niemożliwych granicach pomorskich.

Wist.

—oOo—

ZMIERZCH RYKOWA

POSZUKIWANIA ZA ROSYJSKIM BOLSZEWIKIEM

W dusznej atmosferze politycznej, w jakiej znajduje się Rosja, zjazdu partji komunistycznej oczekiwano z pewną ukrytą nadzieją, że „coś musi się zmienić". Niktby nie mógł dokładnie sprecyzować, co właściwie ma ulec zmianie, ale panowało powszechne przekonanie, że zjazd jednak wniesie do dotychczasowych stosunków coś nowego.

Jeśli istotnie 16-ty zjazd R.K.P. cokolwiek dokonał, to jest niem likwidacja opozycji prawicowej. Za „leadera" opozycji słusznie uważany jest prezes rady komisarzy Z.S.S.R. — Rykow. Jeden z najbliższych współpracowników Lenina, stary działacz partyjny, Rykow, po śmierci Lenina wysunięty został na najwyższe w Sowietach stanowisko prezesa Sownarkomu. Nie umiał jednak przejawić się w jakimkolwiek kierunku i pozwolił Stalinowi coraz bardziej opanowywać aparat państwowy i partyjny. Nawiasem bowiem nadmienić należy, że w spadku po Leninie Rykow objął również i prezesurę w partji. Przebiegły Stalin ubiegł go jednak, stwarzając faktyczną supremację generalnego sekretarza partji nad prezesem Politbiura, nad Sownarkomem i swej własnej osoby nad wszystkiemi prezydjami i komisjami. Niepoprawnym błędem Rykowa było, iż nie umiał odrazu przeciwstawić się Stalinowi, przeciwnie, — stale mu ustępował i w ten sposób torował drogę osobistej dyktaturze Staalina.

„Likwidacja" opozycji prawicowej była naczelnem, jakkolwiek niezbyt uwidocznionem hasłem 16-go zjazdu partyjnego. Stalin pragnął upozorować swą walkę z opozycjonistami „przyzwoleniem" szerokich mas partyjnych. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że służalczy Kaganowicz w ten sposób „urabiał" komitety prowincjonalne i tak „umiejętnie" przygotowywał zjazd, że opozycjoniści nie mogli liczyć na żadne poparcie delegatów. Opozycjonista Bucharin, niewątpliwie najpoważniejszy teoretyk bolszewizmu, wykluczony z Politbiura i usunięty z odpowiedzialnych stanowisk w Kominternie i partji już oddawna zrozumiał taktykę Stalina i zupełnie nie stawił się na zjazd. Karjerę jego można uważać już za skończoną: w ostatnich bowiem dniach „lekarze zalecili mu kurację" na południu Rosji. „Lekarskie" to orzeczenie dziwnie przypomina wyjazd na „kurację" na Kaukaz Trockiego, przed 4-ma laty.

Tomskij, Ugłanow i inni opozycjoniści zdecydowali się na Kanossę. Przybyli na zjazd po to, aby stwierdzić urbi et orbi, że „błądzili". Dogodzili Stalinowi i prawdopodobnie uratowali swe służbowe stanowiska. Inaczej jednak rzecz ma się z Rykowem. Prezes partji komunistycznej i przewodniczący Sownarkomu nie ukrywał ostatnio swego pesymizmu. Na Uralu wręcz oświadczył robotnikom, że rewolucja sowiecka zbankrutowała, a jedynem pocieszeniem dla prawdziwych bolszewików jest — paść w obronie dyktatury proletarjatu. Trudno o bardziej szczere wyznanie szefa rządu i partji. Na zjeździe Rykow był bardziej ogłędny, przemawiał gładko i spokojnie, ale mowa jego pozbawiona była cech urzędowego optymizmu. „Kanossy" takiej, jakiej sobie życzył Stalin, — nie było.

„Starych bolszewików" już niema. W obawie przed konkurencją osobistą usunął Stalin wszystkich, poczynając od Trockiego i Zinowjewa, kończąc na Kamieniewie i Łunaczerskim. Sam Stalin unika objęcia prezesury w Swnarkomie, nie chce bowiem wypuścić z rąk opory swej władzy, — aparatu sekretarjackiego. Odpowiednich kandydatów w silnie przeprowadzonych „górnych sferach" komunizmu brak, tembardziej, że dotychczasowa praktyka wymaga, by prezesem partji i Sownarkomu był koniecznie Rosjanin. Nowy premjer R.S.F.S.R. Syrcow nie okazał się dość odpowiednim, aby mu można było powierzyć prezesurę wcałym Związku Sowieckim. To też Stalin ma poważną trudność w wyszukaniu następcy, zanim wyśle Rykowa „na kurację" na południe Rosji.

W tutejszych kołach politycznych lansowane jest ostatnio nazwisko Rudzutaka na prezesa Sownarkomu. Jest to wierny współpracownik Stalina i jeden z najzaciekleszych zwolenników zbankrutowanej „piatiletki". Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy Stalin zdecyduje się na nominację Rudzutaka ze względu na jego łotewskie pochodzenie.

Narazie trwają poszukiwania za rosyjskim bolszewikiem.

R. O.

Zlot bułgarskich „Junaków"

Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego"

Sofja w lipcu 1930 r.

W tych dniach otwarty zostanie w Sofji wielki ogólnopaństwowy zlot Junaków, t. j. bułgarskich Sokołów, będących najpotężniejszą ogólnonarodową organizacją gimnastyczną w Bułgarji. Zlot sofijski będzie nietylko wielkiem wydarzeniem sportowem, lecz i politycznem. Protektorat nad zlotem Junaków objął sam król Borys. Na uroczystość otwarcia Zlotu zaproszeni zostali wszyscy dyplomatyczni i konsularni przedstawiciele państw obcych, którzy też przyrzekli w uroczystości tej wziąć udział. Ze wszystkich stron kraju na Zlot przyjadą rzesze ludności, które specjalnemi ulotkami, zrucanemi z aeroplanów, zapraszana jest serdecznie do przyjazdu do Sofji.

Specjalne boisko w rozmiarach 15,000 metrów kwadratowych zostało wybudowane w Sofji dla uczestników Zlotu. Trybuny dla publiczności pomieścić mogą ponad 30.000 osób.

Bułgarski związk Junaków w związku z tegorocznym zlotem wydał specjalną publikację, ilustrującą stan obecny sokolstwa bułgarskiego. Związek Junaków, — jak wynika z tej publikacji — liczy ogółem 154 gniazda (w tem 73 miejskie i 81 wiejskich) i 37,880 członków. Junacy bułgarscy według zawodów rekrutują się z pośród: nauczycieli (10,2%,) lekarzy 3,1%), oficrów (7%), urzędników (21 proc.), adwokatów (2,2%), kupców 18%) rzemieślników (19%), rolników (19,5%). W ciągu trzudziestu lat swego istnienia związek Junaków liczył ogółem 800.000 członków i brał udział w pięciu zlotach międzynarodowych, zdobywając szereg nagród i odznaczeń. W samej Bułgarji zorganizował związek dotychczas 6 zlotów ogólnopaństwowych i 12 zlotów okręgowych. Dawniej posiadał związek Junaków swe organizacje również w Macedonji (w Skoplji, Salonikach, Kriwej Polance, Bitolu i t. d.), które w roku 1907 brały udział w Ogólnosłowiańskim zlocie Sokołów w Pradze, a w roku 1910 — w ogólnopaństwowym zlocie Junaków w Sofji. W tegorocznym zlocie Junaków wezmą udział również delegacje pokrewnych organizacyj sokolskich z rozmaitych państw słowiańskich.

Do P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamiać administrację „Hasła" tel. 163-66.

LASY ŚWIĘTOKRZYSKIE pod tchnieniem śmiertelnej zarazy

Najazd groźnego pasożyta na puszczę jodłową

Nad wspaniałemi lasami świętokrzyskiemi zawisła w tym roku groźna klęska. Cudowna puszcza jodłowa, wysławiona w przepięknym hymnie Stefana Żeromskiego nawiedziona została najazdem straszliwego wroga drzew — kornika.

Stare, wiecznie zielone jodły schną

pod tchnieniem śmiertelnej zarazy,

toczone od wewnątrz przez nieubłaganego szkodnika. Na skutek alarmujących wieści Ministerstwo Rolnictwa wasłało na miejsce specjalną komisję, która przy współudziale znakomitego entomologa prof. Mokrzeckiego opracowała plan i środki walki z groźnem niebezpieczeństwem. Celem osobistego zapoznania się z rozmiarami klęski przybył również do radomskiej dyrekcji lasów państwowych min. Janta-Połczyński.

Inwazja kornika objęła obszar 10 nadleśnictw dyrekcji radomskiej, w której znajdują się największe skupienia lasów jodłowych. Klęskę obecną

spowodowały zeszłoroczne mrozy,

z powodu których wiele drzew uschło bądź zostało silnie osłabionych. Kornik, którego możnaby nazwać hjeną lasów rzuca się przedewszystkiem na drzewa wysilone, na pół zwiędłe.

Walka z tym wrogiem drzew polega w pierwszym rzędzie na

usunięciu martwego drzewostanu.

W ten sposób wycięto dotychczas kilkadziesiąt tysięcy metrów drzewa. Na wielką skalę stosowane są również pułapki. Wokół partji lasu najbardziej zaatakowanych przez kornika, osłabia się część drzew bądź podsuwa drzewa na pół zwiędłe, aby skłonić pasożyta do zagnieżdżenia się i złożenia jajek. Gdy zaś larwy szkodnika znajdują się w pełnym rozwoju drzewo zostaje ścięte i spalone.

Równocześnie z tą akcją kielecki oddział L. O. P. P. przygotowuje z własnej inicjatywy

akcję gazową w obronie zagrożonej puszczy.

Jak nas jednak informują, po akcji tej nie można spodziewać się większych rezultatów. Wypróbowana skuteczność gazów odnosi się bowiem do wypadków, gdy pasożyt znajduje się na liściach lub szpilkach drzew, jak to miało miejsce niedawno w puszczy białowieskiej, kornik zaś gnieździ się między korą a miąższem drzewa.

Jakie wyniki da obecna akcja przeprowadzana z energją przez władze leśne, okaże się dopiero na wiosnę przyszłego roku. Zniszczenie puszczy jodłowej tak mocno związanej z imieniem Żeromskiego byłoby wielką klęską nietylko materjalną, ale i moralną. Dodać również trzeba, że lasy świętokrzyskie ze swoistą roślinnością i warunkami klimatycznemi przedstawiają pod względem przyrodniczym nieoceniony i jedyny w swoim rodzaju

rezerwat w Polsce i Europie.

Spodziewać się należy, że inwazja kornika zostanie opanowana i że uratowana od zagłady puszcza jodłowa stanowić będzie nadal jeden z najpiękniejszych skarbów przyrody w Polsce.

Czaszka Jana Kochanowskiego

znajduje się w muzeum Czartoryskich w Krakowie

Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie posiada czaszkę ludzką, którą Tadeusz Czacki złożył był w roku 1796 do zbiorów księżny generałowej Czartoryskiej w Puławach, **jako czaszkę Jana Kochanowskiego.** Dziś antropologowie wyrażają wątpliwość, czy jest to czaszka męska. Skoro jednak pisemne świadectwo Czackiego dowodzi, że była ona wyjęta z trumny w podziemiach kościoła w Zwoleniu, zawierającej — jak świadczyła tabliczka — zwłoki Jana Kochanowskiego, wolno przypuszczać, że mamy przed sobą **rzeczywiście czaszkę poety.**

Nie jest to jedyny szczątek ludzki, znajdujący się pod opieką Muzeum Książąt Czartoryskich, jako spuścizna z wiekopomnej świątyni Sybilli w Puławach, która w czasach najcięższej niewoli założona była, jako panteon narodowy pod czynnym patronatem takich partjotów, jak Niemcewicz i Woronicz. Dziś dziedzicząca po niej instytucja spełnia rolę muzeum historyczno - artystycznego i istotnie nie może być odpowiedniem pomieszczeniem dla szczątków ludzkich. To też od lat zgórą 30-tu usunięto je z sal wystawowych i przechowano osobno w odpowiedniem pomieszczeniu, czekając innego, prawdziwie godnego. Właściciele zbiorów od kilku lat rozpatrują różne projekta dotyczące tych relikwij. Obecnie, w związku ze zjazdem im. Jana Kochanowskiego, **projekty te weszły w okres urzeczywistnienia** się, co do którego właściciele zbiorów są w stałem porozumieniu z wyższemi władzami kościelnemi. Ostatecznego załatwienia sprawy można oczekiwać w najbliższym czasie.

Start polskich awjonetek

do zawodów międzynarodowych

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej rano odbędzie się na lotnisku cywilnem w Warszawie uroczystość odlotu polskich awjonetek, które pierwszy raz wystąpią na arenie współzawodnictwa międzynarodowego. Trzynaście aparatów polskiej konstrukcji wystartuje do Berlina, gdzie w dniu 20 b. m. rozpoczyna się międzynarodowy raid awjonetek z udziałem blisko stu zawodników siedmiu państw; na uroczystość odlotu przybędzie minister Komunikacji, inż. Alfons Kühn, który wygłosi okolicznościowe przemówienie i dokona przeglądu awjonetek.

Najważniejszą częścią tegorocznych zawodów będzie lot okrężny dookoła Europy na przestrzeni 7,500 klm. Nad Polską trasa prowadzić będzie przez lotniska w Poznaniu i w Warszawie na odcinku Wrocław - Poznań - Warszawa - Królewiec. W Poznaniu pierwsi zawodnicy spodziewani są w dniu 26 b. m. Komisarzem sportowm raidu na lotnisku warszawskiem wyznaczony został kpt. Beseljak z I-go pułku lotniczego, w Poznaniu zaś mjr. Wroniecki z III-go pułku lotniczego.

„Automatyczny lektor filmowy”

wynaleziony przez Polaka

Warszawski wynalazca z dziedziny prądów słabych inż. Michał Keller opatentował wynalazek „mówiącej książki“ pod nazwą „automatyczny lektor filmowy“, który ma za zadanie umożliwienie słuchania wszelkich utworów naukowych, literackich i t. p. za pomocą megafonów lub słuchawek, szczególnie dla słabowzrcznych, nerwowych, wykładów na uczelniach, dla analfabetów i dzieci.

Wynalazek inż. Kellera ma tę zaletę, że aparatu jego można użyć jako odbiornika radjowego.

Badanie grobu Rejtana

W dniu wczorajszym wyjechał z Wilna do Baranowicz konserwator wojewódzki, dr. Lorenz, który przystąpił do badania grobu patrjoty Rejtana, którego zwłoki zostały odnalezione pod Łachowicami.

Wyjaśnienia prawne

I.

CZY PRACODAWCA OBOWIĄZANY JEST ZAWSZE WYDAĆ PRACOWNIKOWI ŚWIADECTWO?

W myśl art. 24 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, pracodawca winien na żądanie pracownika wrócić mu natychmiast wszystki świadectwa, znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu. Pracodawca jest również obowiązany na żądanie pracownika wydać mu niezwłcznie, a w każdym razie nie później, niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudninia pracownika.

Pracodawcą nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków, ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska. Co się stanie jednak wówczas, gdy pracodawca mimo tak wyraźnego tekstu prawa, żądanego świadectwa nie wyda? Pracownik ma wówczas zdaniem naszem, dwie drogi: 1) zrobić doniesienie karne do inspektoratu pracy, który może ukarać pracodawcę grzywną do 500 złotych, lub 2) wystąpić z powództwem do sądu pracy o zobowiązanie pracodawcy do wydania zaświadczenia w ciągu dni, powiedzmy, 3-ch, licząc od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego przez komornika, przyczem może żądać, aby oporny pracodawca płacił 100 zł. grzywny za każdy dzień zwłoki w wydaniu świadectwa.

II.

JAKIM OGRANICZENIOM PRAWNYM PODLEGA PROKURENT PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWEGO?

Prokura jest pełnomocnictwem nieoraniczonem w czynnościach handlowych. Żadne ograniczenia prokury, nawet jawne z aktu jej udzielenia, nie mają mocy i skutku względem osób trzecich i nie ulegają zarejestrowaniu.

Szczególne pełnomocnictwo winien mieć prokurent tylko do następujących czynności: 1) nabycia, zbycia nieruchomości oraz praw hipotekowanych, oraz 2) zdobycia przedsiębiorstwa. Ograniczeniem dla prokurenta jest zakaz zajmowania się czynnościami handlowemi tego samego rodzaju co właściciel, i na własny rachunek, i na rzecz osób trzecich.

K. Kl

Poświęcenie schroniska w Pilsku

W niedzielę 20 lipca b. r. odbędzie się na Pilsku (1557 m.), drugim co do wysokości, szczycie Beskidów Zachodnich, uroczyste poświęcenie schroniska, zbudowanego przez Oddział Babiogórski Pol. Tow. Tatrzańskiego

Mapa Polski dla lotników

Wobec rozwijającego się w Polsce sportu lotniczego, przystąpił Związek Polskich Aeroklubów do wydania specjalnej mapy awjacyjnej kraju.

Mapa ta wskazywać będzie tereny dogodne dla sterowania małych samolotów (awionetek) we wszystkich miastach polskich.

Nocny napad

na probostwo prawosławne

Onegdaj wieczorem probostwo prawosławne w Wrześniówce pod Krzemieńcem zostało zasypane gradem kul karabinowych. Strzelanina trwała przez dłuższy czas. Kilka kul wpadło przez okno do pokoju, w którym byli zebrani domownicy, na szczęście nikt z nich nie został trafiony.

Policja wszczęa poszukiwania za sprawcami tej strzelaniny. Prawdopodobnie znajdują się oni wśród miejscowej ludności, która wrogo odnsi się do duchownych prawosławnych w Wrześniówce

Wizyta dwóch amerykańskich statków szkolnych w Gdyni

W dniu 14 bm. przybyły do Gdańska dwa amrykańskie statki szkolne: „Mendota“ i „Champlain“ o pojemności po 2,000 tonn, z oddzałami kadetów amerykańskiej marynarki wojennej na swych pokładach.

W dniu 17 bm. oba statki przypłyną do Gdyni, gdzie zatrzymają się kilka dni, by złożyć wizytę polskiej marynarce wojennej.

KRONIKA

LIPIEC.
16
ŚRODA

DZIŚ:
NMP. Szkaplerzn.
JUTRO:
Aleksego

Ws. słońca g. 3 m. 8
Zachód „ g 20 m.

Na marginesie

Zygmunt Różycki

TYLE...

Tyle mnie mgieł odgradza, tyle mnie
[przeżyć dzieli
Od moich dni świątecznych, od jasnej
[mej niedzieli,
Tyle szamotań krwawych, piekących łez
[i trudu,
Oddziela mnie od szczęścia
[uśmiechnionego cudu.

Tyle mnie dzieli chimer, złorzeczeń i
[przesytu
Od mych porywów górnych lazuru
[i błękitu,
Takich przepastnych smutków
[nieprzeliczona zgraja
Oddziela mnie od mego najzieleńszego
[maja.

Tyle pożegnań strasznych, rozpacznych
[tyle dzwonów
Oddziela mnie od marzeń płonących
[nieboskłonów,
Tyle mnie dzieli mogił, strasznego tyle losu
Od moich dum złocistych szeleszczącego
[kłosu.

Tyle mnie burz odgradza i tyle chmur
[ulewnych
Od moich snów kwiecistych i tęsknot
[pozaśpiewnych
Od nagłych, cudnych spojrzeń w świat
[słońca i wesela
Tyle mnie łez odgradza i tyle łez oddziela.

Urlop wypoczynkowy naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej w urzędzie wojew. w Łodzi

W dniu wczorajszym objął urzędowanie naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej w urzędzie woj. w Łodzi pan Jagiełło, dotychczasowy naczelnik takiegoż wydziału w woj. Białostockim. Po zapoznaniu się z personełem p. nacz. Jagiełło wyjechał na urlop.

Powrót z urlopu p. wicewojewody dra Rożnieckiego

W dniu dzisiejszym powrócił z 6 -tygodniowego urlopu zdrowotnego p. wicewojewoda dr. Rożniecki i objął urzędowanie

Nominacje w sądownictwie

Jak się dowiadujemy sędzia Sądu Powiatowego Jan Raś mianowany został sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi. (p)

Ładunek śrutu w brzuchu

W dniu wczorajszym we wsi Pralkow pow. sieradzkiego miał miejsce wypadek postrzelenia.

Bawiący u znajomych łodzianin Władysław Nowobowski zam. w Łodzi przy ul. Rajtera 15 został postrzelony śrutem w nogę i brzuch.

Zaalarmowane pogotowie przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Józefa w Łodzi.

Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawcy wypadku. (p)

Pierwszy krok do stworzenia wyższej szkoły zawodowej w Łodzi

Łódź otrzyma nowe zastępy wykwalifikowanych techników

Od dłuższego już czasu sfery gospodarcze naszego miasta czyniły u miarodajnych czynników usilne starania w kierunku stworzenia w Łodzi

wyższego zakładu naukowego zawodowego,

w którymby mogła młodzież łódzka, jak i okręgu łódzkiego, pobierać naukę. W motywach swych sfery te zaznaczyły, że zarówno z Łodzi, jak i okręgu łódzkiego wyjeżdża bardzo wielu abiturjentów, zmuszonych do szukania wyższych uczelni w innych miejscowościach kraju, albo nawet zagranicą, jakkolwiek zarówno stan materjalny wyjeżdżających skłonićby ich winien raczej do pozostania na miejscu, a nadto kształcenie się zawodowe, techniczne w Łodzi, dla pracy na terenie miejscowym mogłoby wypaść dla Łodzi

jedynie z pożytkiem.

Starania sfer gospodarczych nie mogły być zrealizowane z tj przyczyny, że Łódź istotnie

nie posiadała pomieszczenia,

któreby całkowicie odpowiadało wymogom zakładu naukowego, mając odpowiednio wielkie sale, dostateczną ich ilość i t. d. Jedynym gmachem, najbardziej nadającym się na cel omawiany, mógł być zajmowany do niedawna przez sąd okręgowy, przy ul. Żeromskiego 115, w części gmachu tego mieściła się łódzka Szkoła Włókiennicza. Obecnie, w związku z przeniesieniem sądu do własnego gmachu, cały olbrzymi budynek przy ul. Żeromskiego

stanął do dyspozycji szkoły,

czyniąc aktualną sprawę rozszerzenia jej. W związku z powyższem czynniki zainterpelowały ponownie Ministerstwo Oświaty, przyczem wyłoniona ad hoc delegacja odbyła w sprawie tej konferencję z ministrem Czerwińskim. Po zapoznaniu się z całokształtem materjału p. minister Czerwiński oświadczył się za utworzeniem przy łódzkiej szkole włókienniczej wydziału wyższych studjów, lecz sprawa ta jest chwilowo nieaktualna wobec tego, iż wymagałaby ona

większego nakładu pieniężnego,

przez co nie może być zrealizowana w r. b.

Natomiast ministerstwo projektuje na wniosek łódzkiego kuratorjum szkolnego, które stanęło na stanowisku należytego i celowego wykorzystana gmachu posądowego — postanowiło w r. b jeszcze otworzyć w Łodzi, przy szkole włókienniczej

wydział elektrotechniczny,

o zakresie przewyższającym kurs średnich zawodowych naukowych zakładów. Z wykładów na tym wydziale korzystać mogą wszyscy ci uczniowie, którzy ukończyli 6 klas gimnazjum.

W związku z mającem nastąpić rozszerzeniem całokształtu działalności szkoły włókienniczej, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie przedmiotów technicznych i stworzeniem nowych wydziałów, jak budowniczy, rytownictwa, oraz kilku innych — przybył do Łodzi naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty, p. Hendzel, który łącznie z naczelnikiem wydziału szkolnictwa zawodowego, kuratorjum łódzkiego, p. inż. Krzywobłockim, zwiedził gmach po sądzi okręgowym

celem zapoznania się

z rozkładem sal i ich rozmiarami, dla ustalenia, jak dalece gmach ten na omawiane cele się nadaje.

Należy zaznaczyć, że władze kuratorjum łódzkiego dokładają usilnych starań aby szkolnictwo zawodowe

było podzielone na dwie kategorje,

mianowicie na szkoły przemysłowe i szkoły techniczne o charakterze wyżej średnich.

Kurs takiej szkoły trwać będzie trzy lata, zaś abiturjenci szkoły będą mieli prawo do tytułu technika.

Należy również zaznaczyć, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zmieniło dotychczasowy system egzaminów w szkole włókienniczej, a abiturjenci tej szkoły składać będą jedynie egzamin ostateczny przyczem

praktykę zawodową

odbywać będą w czasie ferji letnich, zaś wyniki pracy w tym okresie również bra ne będą przy ocenie ogólnej uzdolnień ucznia z ustaleniem stopnia.

Dowiadujemy się pozatem, że zamierzenia odnośnie utworzenia omawianego kursu obliczane są dopiero na przyszły rok szkolny. (s)

LOSY CENNIKA NA MIĘSO

zostaną dziś zadecydowane

Przed paru dniami wśród rzeźników łódzkich zapanowało silne wzburzenie wobec wprowadzenia przez magistrat obniżonego cennika na mięso i jego przetwory.

Przedstawiciele cechu i stowarzyszeń rzeźniczych zwrócili się wówczas do p. wojewody, twierdząc, że dzieje im się krzywda, albowiem ceny surowca stale drożeją, tak, iż winni raczej wprowadzić zwyżkę cen, zwyżki tej przeto domagają się, protestując przeciw obniżeniu cen mięsa, gdyż grozi to rzeźnikom łódzkim katastrofą.

W motywach rzeźnicy ponadto przytaczali, iż wydatki ich w sezonie letnim są wyższe, aniżeli zimą, że obroty mają mniejsz, a przytem mięso często psuje się narażając ich na straty.

P. wojewoda oświadczył przedstawicielom rzeźników, iż sprawa ta leży całkowicie w kompetencji magistratu, że on tedy winien sprawę gruntownie rozpatrzeć.

W związku z powyższem rzeźnicy przesłali do magistratu dokładny wykaz kalkulacyjny, z obszernem umotywowaniem swego stanowiska, żądając — wprowadzenia podwyżki cen mięsa i jego przetworów o 10 proc. od poziomu, jaki istniał przed wprowadzeniem ostatniej zniżki.

Magistrat, zagrożony strajkiem rzeźników, postanowił postulaty ich rozpatrzeć. W związku z tem w dniu dzisiejszym zbiera się na posiedzenie komisja drożyźniana, która ostatecznie zadecyduje, jak należy ustalić cennik na wyroby mięsne: zwyżkowo. czy zniżkowo.

Spadek kosztów utrzymania w Łodzi

w porównaniu z rokiem 1927

W związku z pauperyzacją szerokich mas, brakiem gotówki i zahamowaniem działalności wielkiego przemysłu, stanowiącego rdzeń życia Łodzi, zaznaczył się w Łodzi bardzo poważnie spadek kosztów utrzymania. Spadek ten był niewidoczny, albowiem postępował stopniowo i bardzo wolno, jest jednakże istotnie poważny.

Tak więc jeżeli przyjąć, że koszty utrzymania wynosiły w Łodzi w roku 1927 100 proc., w r. b. koszty utrzymania wynoszą przeciętnie 79,4 proc., czyli spadek wynosi 20.6 proc., w okręgu łódzkim, w samej zaś Łodzi — nawet 20.7 proc.

Jak silnie kryzys, panujący w Łodzi, zaznaczył się w tej dziedzinie świadczy fakt, że — obniżony na terenie całej Rzeczypospolitej wskaźnik kosztów utrzymania jest jednak wyższy od wskaźnika łódzkiego: w Kielcach o 3,8 proc., w Sosnowcu o 7,1 proc., w Lublinie — 2,4 proc., w Białymstoku — 1 proc., w Wilnie — 0,5 proc., w Nowogródku — 1,3 proc., w okręgu wołyńskim — 1,1 proc., w Poznaniu — 3 proc., w okręgu, w samem zaś mieście tylko o 1,2 proc., w Bydgoszczy o 6,7 proc. w okręgu pomorskim o 4,7 proc., w okręgu śląskim — o 4,4 proc., w Katowicach o 4,7 proc., w okręgu krakowskim — o 4, 6proc. w samym Krakowie — o 7,8 proc., we Lwowie — 0,3 proc., w okręgu, w samem mieście o 0,5 proc. w Stanisławwie o 5,6 proc. w Tarnopolu — 0,9 proc. Wskaźnik drożyźniany niższy jest jedynie w okręgu poleskim o całe 4,0 proc.

Cyfry powyższe wskazują najwidoczniej, jak nasilenie kryzysu dbiło się na poszczególnych miastach. Łódź jest miastem „najszczęśliwszem“, gdyż najtańszem, to smutne jedynie, iż taniość ta spowodowana jest brakiem gotówki. (eg)

Ogrodnik w obronie dobytku

ciężko poranił złodzieja

Od dłuższego już czasu ogrodnik Tomasz Poros, posiadający ogród przy ul. 11-go Listopada 153 stwierdził. że w nocy dokonywane są u niego w ogrodzie systematyczne kradzieże.

Ubiegłej nocy Poros uzbroiwszy się w drąg zaczaił się w ogrodzie.

Około północy zauważył jakiegoś młodzieńca, przełażącego przez płot. W chwili, kiedy intruz zabierał się do ścinania kwiatów Poros wyskoczył z ukrycia i z całych sił począł go okładać kijem, zadając mu szereg ran głowy.

Na widok zalanego krwią złodzieja, nie dającego żadnych oznak życia Poros pobiegł do pobliskiego komisarjatu, oznajmiając, że zabił złodzieja.

Wysłany na miejsce posterunkowy zaalarmował pogotowie, które stwierdziło, że złodziej żyje, jest jednak dość poważnie ranny.

Złodziejem tym okazał się Wacław Targowski, bezrobotny lat 20 — bezdomny.

Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (p)

GROŹNY BANDYTA

przed Sądem Okręgowym w Łodzi

4 lata ciężkiego więzienia za napad rabunkowy dokonany we Francji

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł groźn bandyta Edmund Reks vel Rex, łodzianin, który dokonał w towarzystwie dwóch swych braci

napadu bandyckiego we Francji.

Szczegóły tej niezwykle sensacyjnej sprawy przedstawiają się następująco:

W dniu 5 listopada 1925 roku około godz. 6-ej wieczór do odosobnionej zagrody wdowy po oficerze francuskim Marji Fournier, zamieszkałej w Fortefontaine w departamencie Pas de Calais wtargnęło trzech osobników, z których jeden schwycił wdowę za gardło, pozostali zaś zadali jej kilka ciosów kolbami rewolwerów, tak, że nieszczęśliwa kobieta,

zalewając się krwią,

runęła bez przytomności na ziemię.

Napastnicy przeszukali całe mieszkanie i wreszcie ulotnili się, zabierając portfel z zawartością

400 franków

oraz trochę biżuterji.

Kiedy p. Fournier przyszła do przytomności, była już późna noc.

Ostatniemi siłami doczołgała się do okna i zaczęła wzywać pomocy.

Przybyła na miejsce przestępstwa policja przeprowadziła dochodzenie, w toku którego znaleziono magazyn od rewolweru

zawierający 7 kul

oraz chusteczkę damską z monogramem G. L.

Okazało się, potem że kilku mieszkańców Fortefontaine z merem miasteczka p. Verdure na czele, widziało trzech osobników w towarzystwie jakiejś kobiety kręcących się koło domku p. Fournier. Osobnicy ci rozmawiali po polsku. co zaś się tyczy kobiety, to kilka osób poznało w niej b. sublokatorkę p. Fournier Giovannę Liagre z męża Laforet.

Szczegółowe poszukiwania

doprowadziło do aresztowania

w końcu listopada wspomnianej kobiety.

Zbadana przyznała się do brania udziału w napadzie na wdowę Fournier, przyczem zeznała, że bandytami owemi byli bracia Edmund, Oswald oraz Maksymiljan Reks vel Rex, łodzianie, którzy przyjechali do Francji na robotę.

Pozatem Giovanna Laforet oświadczyła, że Maksymiljan Rex był jej kochankiem i opisała dokładnie wszystkie szczegóły napadu na zagrodę p. Fournier.

Mając taki materjał dowodowy w ręku policja francuska przystąpiła do poszukiwania Reksów.

Szereg miesięcy trwały poszukiwania, listy gończe kursowały po całej Francji, jednak pomimo wszystko nie udało się odnaleźć ich śladu.

Kiedy minął ustawowy termin 6 - miesięczny Sąd Przysięgłych departamentu Pas de Calais na posiedzeniu w St. Omer w dniu 18 czerwca 1926 roku uznał winnemi braci Reksów i Giovannę Laforet i skazał Reksów na 20 lat ciężkiego więzienia, zaś Giovannę Laforet na 2 lata.

Na tem kończy się część historji rozgrywającej się

na terenie Francji,

dalszy ciąg miał już miejsce w Polsce.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę niejakiego Edmunda Reksa oskarżonego o przywłaszczenie.

Sędzia Tum, badający tę sprawę spytał oskarżonego, czy był karany.

Odpowiedź była przecząca.

Sędzia Tum, przeglądając akta zauważył jednak adnotację, tyczącą się jakiegoś przestępstwa dokonanego we Francji. Ponieważ na pytania te Reks dawał wykrętne odpowiedzi, sędzia Tum po zbadaniu sprawy odesłał Edmunda Reksa do urzędu śledczego.

Zbadany w urzędzie śledczym Reks oświadczył, iż nigdy we Francji

nie był

w toku jednak dalszego badania przyznał się do bytności we Francji, oświadczył jednak, że nikogo nie ograbił.

Wobec tych wykrętnych wyznań urząd śledczy w Łodzi zażądał z departamentu Pas de Calais szczegółów o Edmundzie Reksie.

Odpowiedź przeszła wszelkie oczekiwania.

Zbadany dodatkowo Reks i tym razem nie przyznał się do winy, oświadczając, że Giovanny Laforet nigdy w życiu nie znał.

Co się tyczy pozostałych dwóch braci biorących udział w napadzie, to okazało się, że Oswald Reks popełnił w Niemczech zbrodnię w celach rabunkowych i wyrokiem Sądu berlińskiego skazany został

na 15 lat ciężkiego

więzienia.

Karę tę odsiaduje w więzieniu w Szpandawie pod Berlinem.

Pozatem okazało się, iż wszyscy trzej zaraz po dokonaniu przestępstwa we Francji uciekli do Niemiec, gdzie przez pewien czas mieszkali.

Po skazanu Oswalda za napad rabunkowy pozostali dwaj bracia wrócili do Polski.

Najmłodszy Maksymiljan wcielony został do wojska i przebywał w 18 p. p. w Skierniewicach.

Na wiadomość o aresztowaniu Edmunda Maksymiljan Reks

zdezerterował z wojska

i usiłował się przedostać przez granicę sowiecką.

W dniu 20 kwietnia

został postrzelony

przez posterunek K. O. P. Przewieziony do szpitala w Tarnopolu zmarł nie odzyskując przytomności.

Edmund Reks do dnia wczorajszego przebywał w więzieniu śledczem.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego.

Sprawa ta wzbudziła w mieście niezwykłe zainteresowanie.

Sala Nr. 1 Sądu Okręgowego była całkowicie wypełniona publicznością, która z ogromnem zainteresowaniem przysłuchiwała się tej sensacyjnej rozprawie.

Przewodniczył sędzia Arnold w asystencji s. o. Mujewa i Łozińskiego.

Oskarżał prokurator Deczyński.

Sąd po zbadaniu sprawy skazał Edmunda Reksa vel Rexa

na 4 lata ciężkiego więzienia

z pozbawieniem spraw. (p)

Groźny pożar w Warcie

Kilku strażaków poparzonych

Nocy ubiegłej wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Walentego Szurdy pod Wartą.

Ogień natrafiając na łatwopalny materjał rozszerzał się z gwałtowną szybkością. W kilka minut po wybuchu pożaru przybyła na miejsce zaalarmowana straż ogniowa, która zabrała się do energicznej akcji ratowniczej.

Dzięki nadzwyczajnemu poświęceniu strażaków pożar udało się zlokalizować, niedopuszczając do jego rozszerzenia się.

Pomimo to kilka zagród i domów uległo całkowitemu spaleniu. W czasie ratowania dobytku kilku strażaków odniosło poparzenia. (p)

Upadłości i nadzory

Z Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi

W kwietniu r. ub. Wydział Handlowy ogłosił upadłość Józefowi Dobreckiemu, zam. przy ul. Żeromskiego Nr. 57, właścicielowi fabryki wyrobów bawełnianych pod firmą swego nazwiska. Upadłość ogłoszono na żądanie wierzycieli. Sędzią Komisarzem mianował Sąd Sędziego Handlowego Weigta, kuratorem adwokata Piotra Kona, później syndykiem — adwokata Alfreda Biłyka. Po długich perypetjach i sporach o wyłączenie maszyn, które należały do Dobreckiego ostatecznie doszło do zawarcia układu z wierzycielami, mocą którego upadły Dobrecki zaproponował spłatę należności w wysokości 25 proc. w trzech ratach: pierwsza w wysokości 10 proc., płatna w 6 miesiącach od zatwierdzenia wyroku, druga — 5 proc. i trzecia 10 proc., płatnych w następnych półrocznych odstępach. Na ogólną liczbę 23 wierzycieli za układem oświadczyło się 19, t. j. więcej niż połowa, a z ogólnej sumy długów 78,000 zł. za układem byli wierzyciele reprezentując 71,000 zł., a więc więcej, niż 3 4.

Sąd układ zatwierdził i przywrócił upadłego do czci kupieckiej.

Reduta Letnia w Helenowie

Swiat baśni w dniu 20-go b. m.

Żyjemy pod znakiem oszczędności. Oszczędzamy wszyscy. Od stopnia oszczędności obywateli zależy dobrobyt kraju.

Zrozumiałem jest, że w czasie szalejącego kryzysu obecnego przeciętny inteligent odmawiać sobie często musi wszelkich rozrywek, gdyż te pochłaniają moc gotówki.

Dobrze więc stało się, że Syndykat Dziennikarzy Łódzkich i Rada Okręgowa Pracowników Umysłowych, urządzając w dniu 20 b. m. w parku „Helenów" „L e t n i ą R e d u t ę", postarała się o dostarczenie za opłatą tylko jednego złotego mnóstwa rozgrywek kulturalnych. Bo i czego tam nie będzie — śpiew, muzyka, występy artystyczne, tańce, loterja fantowa, walka kwiatowa i mnóstwo innych atrakcyj — wszystko za 1 1złoty.

Trudno się więc dziwić, iż kto żyje, a obłożnie nie jest chory, wszyscy szykują się do wyprawy na Redutę.

Tam w Helenowie w dniu 20 b. m. świat baśni wyczarowany w marzeniach dziecięcych lat naszych stanie się rzeczywistością.

Rozszerzenie sieci elektrycznej w Łodzi

Elektrownia łódzka, zgodnie z zatwierdzonym przez magistrat planem, postanowiła w ciągu lata roku bieżącego rozszerzyć swoją sieć oświetleniową na dalsze 18 kilometrów, w tem oświetlonych będzie około 5 kilometrów ulic w śródmieściu, oraz około 13 kilometrów ulic na przedmieściach Łodzi.

Plan rozszerzenia sieci elektrycznej na rok przyszły nie został jeszcze ostatecznie opracowany szczegółowo. Przewiduje się, iż zasięg elektrowni łódzkiej posunie się również i w roku przyszłym w zakresie takim samym mniej więcej, jak w roku bieżącym.

Nowe rozgałęzienia sieci elektrycznej, zbudowane w ciągu bieżącego lata, oddane będą do użytku prawdopodobnie dopiero w jesieni. Wcześniej nastąpić może częściowe wykorzystanie sieci elektrycznej na nowozałożonych linjach. (s)

Nagły skon

Wczoraj zaalarmowano pogotowie Kasy Chorych na ul. Leszno 30 gdzie w mieszkaniu własnem dostała krwotoku Małgorzata Grzelak.

Nieszczęśliwa wyzionęła ducha przed przybyciem lekarza. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15.) (p)

Fałszywe banknoty 10-dolarowe

Banki państwowe i prywatne otrzymały od władz waszyngtońskich ostrzeżenie o pojawieniu się w obiegu doskonale podrobionych banknotów 10-dolarowych Banku Federal Reserve w Kansas City. Falsyfikaty mają numer serji z 1928 roku, literę J. na wierzchniej stronie noszą numer drugi, na odwrotnej numer 29, podpisy skarbnika H. T. Tate i sekretarza skarbu Mellona. Na banknotach jest portret Hamiltona.

Niefortunny skok z tramwaju

W dniu wczorajszym wyskoczyła z tramwaju na Placu Kościelnym Maja Luchtiger zam. przy ul. Zawiszy 26.

Nieszczęśliwa wyskoczyła tak pechowo, że dostała się pod koła tramwaju Luchtigerowa odniosła szereg ran dolnych kończyn.

Zaalarmowane pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy i odwiozło ją do domu w stanie poważnym.

Pozatem spisano jej protokuł za wyskakiwanie z tramwaju. (p)

Stosowanie barwników krajowych

Władze woj. otrzymały zarządzenie Min. Spraw Wewn. łącznie z Min. Przem. i Handlu polecające, aby przy udzielaniu zamówień rządowych dla przemysłu włókienniczego stawiano w zawieranych umowach jako 1 z głównych warunków stosowanie barwników krajowych. Firma otrzymująca zamówienie winna przedstawić dowody zakupu we właściwym czasie ilości barwników, odpowiadającej zamówieniom.

Zarządzenie to ma na celu rozpowszechnienie użycia barwników krajowych, które nie ustępują barwnikom zagranicznym i w zupełności odpowiadają żądanym warunkom trwałości.

Jak się dowiadujemy i inne Min. wydadzą w najbliższym czasie podległym sobie organom odnośne w tej sprawie zarządzenie. (w)

Wypadki przy pracy

W fabryce Weissa (Wólczańska 265) miał miejsce wczoraj nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Robotnik Stanisław Szymański (Fijałkowska 11) przez nieuwagę włożył rękę w tryby maszyny. Na krzyk rannego pospieszył mu na pomoc kolega jego Jan Majkowski (Rzgowska 82), który odniósł ranę tłuczoną głowy.

Poważnie poranionego Szymańskiego przewieziono do szpitala im. Prez. Mościckiego. Majkowskiego odwieziono do domu.

* * *

Podczas pracy uległ odcięciu palca prawej ręki przy maszynie 18-letni Bolesław Klarek (Przędzalniana 13). Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie. (p)

CÓRKA ZABIŁA OJCA
Epilog strasznej zbrodni na Bałutach
3 lata więzienia za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sąd Okręgowego w Łodzi zasiadła 18-letnia Józefa Kowalczykówna, oskarżona o

zamordowanie swojego ojca.

Rozprawie przewodniczył sędzia Arnold, w asystencji s. o. Łozińskiego i Mujewa. Oskarżał prokurator Deczyński. Bro nila oskarżoną adw. Rimlerowa.

Szczegóły zbrodni popełnionej przez Kowalczykównę przedstawiają się następująco:

W domu przy ul. Marysińskiej Nr. 8, mieszkała rodzina Kowalczyków, składająca się z ojca — Józefa, matki — Franciszki i córki 18-letniej Józefy.

Pożycie małżeńskie Kowalczyków **było jaknajgorsze.**

W domu były stale awantury, a to z te go powodu, że Kowalczyk sprowadzał do domu kobiety lekkiego prowadzenia się i urządzał z nimi orgje, absolutnie niekrępując się żony i córki.

Pozatem cały zarobek uzyskiwany z pro wadzenia warsztatu stolarskiego przepijał.

W pierwszych dniach stycznia Kowalczykowa wyjechała na wieś do krewnych.

Pozbywszy się w ten sposób żony Kowalczyk

począł codziennie sprowadzać

do mieszkania swojego prostytutkii utrzymywał z niemi stosunki w obecności swej córki, która cierpiała niesłychanie z tego powodu.

W końcu Kowalczyk zaraził się chorobą weneryczną.

W pierwszych dniach lutego pewnej nocy Kowalczyk przyszedłszy do domu w stanie zupełnie nietrzeźwym, usiłował zniewolić córkę, ta jednak stawiała mu opór.

W połowie lutego wróciła do Łodzi Kowalczykowa, niezmieniło to jednak sytuacji, gdyż Kowalczyk urządzał w dalszym ciągu jaknajbardziej wyszukane orgje w domu.

W dniu 25 lutego Kowalczyk oświadczył w warsztacie, że

musi zabić córkę i żonę,

gdyż znudziło mu się takie życie.

Przerażony czeladnik, który słyszał te słowa, pobiegł co tchu do Kowalczykowej i opowiedział jej o strasznym planie Kowalczyka.

Tegoż dnia wieczorem Kowalczyk wrócił do domu w stanie zupełnie pijanym.

Zaraz na wstępie zrobił awanturę, a następnie udobruchawszy się trochę, rozkazał córce pójść do apteki po lekarstwo dla siebie.

Zamiast córki, która leżała już w łóżu, poszła matka.

Wracając po załatwieniu lekarstwa, Kowalczykowa usłyszała na podwórku dwa strzały rewolwerowe.

Przerażona krzyknęła „Ten łotr zabił mi córkę“.

W tej samej chwili wybiegła na podwórze Kowalczykówna w bieliźnie i zawołała

„Mamo, zabiłam ojca“.

Zawezwany na miejsce lekarz pogotowia stwierdził dwie rany postrzałowe, jedna z kul przebiła głowę, druga przebiła płuco.

Kowalczykównę aresztowano.

W dniu wczorajszym na wniosek obro ny zbadano Kowalczykównę i Kowalczykową przy drzwiach zamkniętych. Pozostałych zaś świadków na rozprawie jawnej.

O godzinie 5 po południu Sąd ogłosił wyrok, skazujący 18-letnią Józefę Kowalczykównę na pozbawienie praw i 3 lata ciężkiego więzienia, wychodząc z założenia, iż zabiła ona swego ojca w stanie sil nego wzruszenia psychicznego. (p)

Staruszka spadła ze schodów

Przy ul. Nowomiejskiej Nr. 7 spadła wczoraj ze schodów 73-letnia Dwojra Piilater, żona krawca.

Staruszka uległa złamaniu lewego uda i odniosła szereg ran głowy. Lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala św. Józefa. (p)



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

Czwartek, dnia 17 lipca 1930 r.

ŁÓDŹ: 11,58—12,05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakwie 12,05—13,15 Muzyka z płyt gramofonowych Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13,15—12,20 Odczytanie programu dziennego i repartuar teatrów i kin. 13,20—15,50 Przerwa, 15,50—16,15 Odczyt p. t. „Rola Automobilklubu Polski z rozwoju turystyki automobilowj“ — wygłosi inż. Roger hr. Morsztyn (tr. z Warszawy) 16,15—17,10, Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy, 17,10—17,35 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (tr. z Warszawy), 17,35—18,00 Odczyt p. t. „Co trzeba wiedzieć o Indjach“ — wygłosi p. S. Małachowski (tr. z Warszawy). 18,00—19,00 Koncert poświęcony twórczości Debussy'ego. Wykonawcy: Irena Bojanowska (sopran), Zofja Dawidsonówna (fortepian i akmop.) i prof. Stanisałw Zmigryder (fort. i słowo wstępne). W programie: 1) słowo wstępne, 2) Mała suita fortepianowa na 4 ręce, a) w łodzi, b) orszak, c) menuet, d) balet, 3) a) recitativ i arja z cantaty „Syn Marnotrawny“, b) „Dzwny“, c) akwarele, d) zapomniane piosenki — odśpiewa p. I. Bojanowska, 4) „Sześć napisów starożytnych“ — na 4 ręce, a) Wezwanie do bożka letniego wiatru, b) na bezimienną mogiłę, c) Aby noc była pomyślna, d) tancerka z krotalami, c) Na część Egicjanki, f) W podzięce deszczom porannym (tr. z Warszawy) 19,00—19,20 Rzmaitości, 19,20—19,45, Płyty gramofonowe z Warszawy, 19,45—20,00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie prgramu na dzień nast.. komunikaty i sygnał czasu z Warszawy, 20,00—20,15. Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warszawy) 20,15—21,30 Koncert wieczorny, Chór Dana i soliści (tr. z Warszawy) 21,30—22,00 Słuchowisko z Wilna, 22,00—22,15 Feljeton p. t. „Praca w Ameryce“ — wygłosi J. Makarczyk (tr. z Warszawy.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
TRUPA WILEŃSKA.

Dziś we środę o godzinie 8,45 wieczorem „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.

Jutro „Dzień i noc“ Sz. Ańskiego

Ceny popularne.

TEATR REWJI w PARKU STASZICA.
„LETNI KARNAWAŁ“.

Codziennie o godz. 9 wieczorem po cenach znacznie zniżonych rewja „Letni karnawał“ czyli Wszystk dla Was“.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.
„PAN MA PROFIL JAK TEOFIL“

Dziś i codziennie w dalszym ciągu o godz. 8,45 wspaniała skrząca się życiem i werwą rewja „Pan ma profil jak Teofil“. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 11-ej rano do 3 popoł. i od 5 do 10 wieczorem.

REWJA „DOBRY WIECZÓR“.

Dziś po raz szósty rewja w 2-ch odsłonach i 16-stu obrazach pod nazwą „Dessous panny Mani, czyli albo... albo...“

Ceny biletów od 75 gr. do 2 zł. Początek przedstawień o godz. 7,15 i 9,15. W soboty, niedziele i święta 5,15, 7,15 i 9,15. Powrót tramwajami zapewniony. Bilety można zamawiać telefonicznie.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Bogata wystawa arcydzieł batalistycznych mistrza Jana, finezyjnych portretów Tadeusza oraz słońcem skąpanych orjentalnych pejzaży Adama w dalszym ciągu entuzjazmuje Łodzian. Ilość zwiędzających dosięga rekordowych cyfr, co jest najlepszym probieżem wartości artystycznej ostatniej wystawy.

Jednocześnie ze Stykami wystawił szereg niezwykle ciekawych prac senior malarzy łódzkich: Maurycy Trębacz.

HASŁO SPORTOWE

W przededniu kolarskich mistrzostw Polski na szosie

W najbliższą niedzielę odbędą się szosowe mistrzostwa kolarskie Polski, będące punktem kulminacyjnym sezonu cyklistów. Zawody zgromadzą na starcie w Krakowie elitę szosowców i będą widownią walki, jakiej dotychczas żaden rok nie przyniósł. Tegoroczne bowiem mistrzostwa wojewódzkie (t. j. okręgowe) wykazały ogromne wyrównanie klasy czołowych jeźdźców, a jednocześnie niezwykle bogaty „przychówek“ nowych talentów. Wystarczy powiedzieć, iż w całym szeregu okręgów tytuły w mistrzostwie zostały zdobyte nie przez faworytów a przez ludzi, będących dotychczas w ukryciu. Niemniej jednak opinja sportowa możliwość zdobycia koszulki z Białym Orłem łączy z nazwiskami Stefańskiego, Michalaka, Kłosowicza, Więcka i Oleckiego, którzy mają zazwyczaj satelitów w osobach Bryszkego. Napieracza i paru warszawskich młodzików. Zdaniem naszem jednak sprawa zdobycia tytułu mistrza szos polskich jest bardziej trudnym do rozwiązania problemem, niż się to opinji publicznej wydaje. Przedewszystkiem wskutek specyficznych warunków niedzielnego biegu. Jak wiemy mistrzostwa wojewódzkie rozegrane były na dystansach 100 klm. Owe 100 klm. to ulbiona przestrzeń, najczęściej stosowana we wszystkich wyścigach. Tym czasem niedzielne mistrzostwa Polski według regulaminu odbędą się na przestrzeni 200 klm. A zatem jeździec specjalista od 100 klm, niekoniecznie wykaże swą klasę na dwa razy dłuższym dystansie.

Niedzielny wyścig prowadzić będzie z Krakowa przez Trzebinię, Chrzanów, Jaworzno, Mysłowice, Szopienice, Katowice, Załęże, Wielkie Hajduki, Kochłowice, Wygodę, Mikołów, Piotrowice i z powrotem przez Giszowiec do Krakowa.

Wszędzie zatem jeźdźcy będą mieli dobrą szosę, ale zato mnóstwo zakrętów i barjer na kolejowych przejazdach. Te trudności terenowe dają wielkie pole do popisu starym rutynowanym kolarzom i... Ślązakom, doskonale znającym teren.

Start będzie odbywał się „na raty“, t. j. co minutę lub dwie (zależnie od liczby uczestników) będą wypuszczani jeźdźcy pojedyńczo. Stwarza to najróżniejsze możliwości dla zawodników, którzy lubią być prowadzeni. Jednem słowem bieg o mistrzostwo Polski będzie podobnym do popularnego na torze wyścigu z dopędzaniem, jednak pokrzywdzeni tu zgóry są ci, którzy wystartują najwcześniej. Mistrzem zostanie ten kto zużyje najmniej czasu na przebycie całej trasy (197 klm), chociażby przyszedł do mety bynajmniej nie pierwszy. Specyficzny charakter wyścigu („na czas“) zapowiada, jak już wspomnieliśmy wyżej, niespodzianki, a brak w bieżącym sezonie biegów na dłuższych dystansach osłania tajemniczością mistrzostwa Polski. Dwa dłuższe biegi: Kraków-Lwów i wyścig warszawski z udziałem Niemców odbyły się bez najtęższych „Asów“ szosy i dały pole do popisu jedynie młodszym jeźdźcom Targońskiemu, Bryszkemu, Tropaczyńskiemu i innym. Zważywszy jednak, że rutyna i długoletni trening robią swoje, wierzymy najwięcej w sukces Stefańskiego, Oleckiego, Więcka, Kłosowicza i Michalaka.

Prawdopodobniej najgroźniejszym dla nich konkurentem będzie Koszczyk ze Śląska, który zdobył w roku bieżącym rekord sezonu na 100 klm. — 3 godz. 3 min. Obok niego groźnymi będą Bialik, Duda, Żak i Grzesik z Krakowa, Sodrowicz i Beck z Łodzi oraz młodzi kolarze stołeczni. Wyścigiem kierować będzie kapitan Z. P. Ł. K. p. Choczner i Zarząd Związku „in corpore“, co jest rękojmią dobrej organizacji.

Polskie orły w raidzie awjonetek

W niedzielę rozpoczynie się w Berlinie międzynarodowy raid Awjonetek, w którym weźmie udział drużyna polska złożona z 12 aparatów krajowej i obcej produkcji.

Polskie awjonetki stanowią 2 teamy: 1) Aeroklub Rzplitej Polskiej, 2) fabryczny Trasa raidu prowadzi przez Niemcy, Anglję, Holandję, Szwajcarję, Czechosłowację, Austrję i Polskę. Dystans lotu wynosi 7500 klm. Raid ma trwać do dn. 1 sierpnia, poczem aparaty, które przybędą w tym terminie do Berlina startować będą w lotach sztucznych.

Ogółem w raidzie weźmie udział około 90 awjonetek, w tem aż 47 niemieckich.

Opinja prasy fachowej zagraniczną twierdzi, iż walka o pierwsze miejsce w konkurse rozegra się między Polską, a Niemcami, gdyż awjonetki francuskie, angielskie i hiszpańskie nie są groźne ze względu na konstrukcję techniczną i wykonanie.

Oby to było prawda.

Polscy akademicy
jadą na mistrzostwa świata

W Darmsztadcie odbędą się akademickie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo świata z udziałem Polaków. Tym razem barwy Polski będą reprezentowane nietylko przez AZS-iaków, jak to bywało dotychczas, lecz również przez studentów należących do klubów nieakademickich. Inowację tą wprowadza prezes AZS-u Warszawskiego ppłk. Dobrowolski. Ekspedycja do Darmstadtu obejmie 20 zawodników, w tem 9 członków AZS-u, 11 zaś z innych klubów. Wśród tych „obcych“ będą: ePtkiewicz, Meyro, Piechocki, Maszewski, Nowak, Nowosielski, Sidorowicz i inni.

Z białego sportu

Ł. K. S. rozegra zawody tenisowe z „Ostrovią“ wielkopolską. W spotkaniu tem najpewniej zwyciężą goście, mając za sobą szereg meczów międzyklubowych. Drużyna Ł. K. S.-u jeszcze nie jest ustalona, bowiem nie ukończono turnieju klubowego, który ma wyłonić najlepszy „double“. W grze pojedyńczej barwy Ł. K. S.-u reprezentować będą p. p. Sachs (mistrz) i Szenwic (vice-mistrz).

Sensacją jest zwycięstwo Legji stołecznej na W. L. T. K. w stosunku 4:3. O zwycięstwie wojskowych zadecydowała porażka Lotha i Tarnowskiego, poniesiona z rąk Tłoczyńskiego i Jurczyńskiego. (0:6, 6:4, 1:6). Legja walczyć będzie teraz z finalistą grupy krakowsko-śląskiej o mistrzostwo drużynowe Polski.

W turnieju na Semmeringu (Austrja) bierze udział około 50 tenisistów. Na liście zgłoszeń widzimy nazwiska Hughesa, Keinschrotha. Aussem, Boussus, du Plaix, Menzla, Kinzla, Koželuha, Ryana, Matejki, Timmera i inych, wobec których nasi gracze nie mają najmniejszych szans powodzenia. Pojechali jedynie, aby się czegoś nauczyć.

Hasło Łódzkie
dn. 16.VII.1930 r.

RUCH SPÓŁDZIELCZY

Hasło Łódzkie
dn. 16.VII.1930 r.

JAK UCZĄ SIĘ SPÓŁDZIELCY

PRACA SPOŁECZNA i ZAWODOWA WYMAGA DOBREGO PRZYGOTOWANIA

„Wykształcenie potrzebne jest wszystkim, dla spółdzielców j e s t o n o k w e s t j ą ż y c i a" głosił Wiliam King, jeden z pionierów angielskiego ruchu spółdzielczego.

Hasło, to, rzucone sto lat temu, nietylko nic nie straciło na aktualności, ale owszem, stało się obecnie niejako n a k a z e m c h w i l i.

Naukowa organizacja pracy usprawnia działalność przedsiębiorstw, decydując niejednokrotnie o ich konkurencyjności i rentowności. Ale stosowanie naukowej organizacji pracy daje dobre wyniki wyłącznie tam, gdzie mamy do czynienia z odpowiednio wykwalifikowanym personelem.

Kształcenie przeto i przeszkolanie pracowników, zatrudnionych w ruchu spółdzielczym stanowi jedno z zadań praktycznych kooperacji, tem więcej, że spółdzielnie, jako organizacje gospodarczo-społeczne, wymagają większej umiejętności i przygotowania do pracy, aniżeli równorzędne przedsiębiorstwa prywatne.

Zadanie to podejmuje Związek Spółdzielni Spożywców, który od szeregu lat prowadzi systematyczną akcję k s z t a ł c e n i a z a w o d o w e g o i s p ó ł d z i e l c z e g o pracowników oraz praktycznych działaczy spółdzielczych.

Stałą szkołą zawodową Związku są S p ó ł d z i e l c z e K u r s y K o r e s p o n d e n c y j n e, które stanowią niejako pierwszy szczebel w systemie spółdzielczym szkolnictwa zawodowego. Drugim szczeblem są kursy ustne, krótkoterminowe, zakończone repetycjami i egzaminami.

Program Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych obejmuje zagadnienia zarówno praktyczne, jak i teoretyczne spółdzielczości i dostosowany jest do przygotowania, jakie posiada przeciętny czynny pracownik spółdzielczy.

W roku 1929, a czwartym zkolei prowadzenia Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych, Kursy te miały 349 uczestników, z czego na pracowników, czynnych w spółdzielniach przypada — 249.

Z kursów krótkoterminowych należy wymienić przedewszystkiem Kurs dla kierowników spółdzielni, prowadzony przez Związek od lat 6-ciu, sześciotygodniowy, o charakterze dokształcającym. Kurs ten stanowi organ przeszkolenia dla czynnych kierowników spółdzielni i cieszy się zasłużoną reputacją.

W r. 1929 Związek zorganizował po raz pierwszy Spółdzielczy Kurs dokształcający dla absolwentów średnich szkół handlowych, (sześciotygodniowy), na który uczęszczało 24 osoby, z pośród młodzieży w wieku od lat 17 do 25, w ten 7 kobiet.

Prowadzona przez Związek były pozatem kursy dla organizatorów i kierowników mniejszych spółdzielni spożywców. Kurs tego rodzaju zorganizowany w Wilnie, (trzytygodniowy), zgromadził 54 osoby, przyczem brali w nim udział Polacy, Białorusini i Litwini.

Zagadnieniom pracy propagandowej i kulturalnej poświęcone są letnie kursy spółdzielcze, prowadzone (obecnie już rok szósty) w Bukowinie, na Podkarpaciu. Kursy te, o charakterze częściowo ćwiczeń seminaryjnych, ł ą c z ą n a u k ę z w y p o c z y n k i e m.

Wreszcie Związek organizuje liczne kursy krótkoterminowe, poświęcone praktycznym zagadnieniom pracy spółdzielni na terenie.

Dla zobrazowania całości kształcenia spółdzielczego, prowadzonego przez Związek Spółdzielni Spożywców, wymienić jeszcze należy wykłady z zakresu spółdzielczości, urządzane przy współudziale Związku na Kursach, organizwanych przez tego rodzaju instytucje, jak Wolna Wszechnica Polska, Instytut Oświaty dla Dorosłych, Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych i t. p. Na Kursach tych było w r. 1929 — ogółem 93 godzin wykładów o spółdzielczości, a łączna liczba słuchaczów przekraczała 500 osób.

Pionier spółdzielczości w Polsce, ś. p. Romuald Mielczarski, mówił, że „spółdzielczość nietylko przebudowuje stosunki społeczne, lecz jednocześnie p r z e k s z t a ł c a d u s z e i w y c h o w u j e l u d z i, którzy przebudową tą zdolni są pokierować" — Związek Spółdzielni Spożywców przez działalność społeczno - wychowawczą przygotowuje własne zastępy pracowników i działaczy praktycznych do pracy zawodowej i społecznej w spółdzielniach, tworząc kadry wykwalifikowanych pracowników, zdających sobie sprawę zarówno z gospodarczej jak i społecznej roli spółdzielczości w dziedzinie wymiany i produkcji.

R. S.

Wpływ wojny

na rozdział majątku społecznego w Europie

Według obliczeń „Dresdener Banku" z ogólnego przedwojennego majątku społecznego Europy, wynoszącego w przybliżeniu RM. 1,600 miljd. jedna ósma uległa zmianom w przynależności państwowej. W szczególności, jeśli chodzi o trzy państwa, które poniosły największe straty terytorjalne w tej wojnie, a mianowicie o Rosję, Niemcy i Austrję, to zmiany miały się według tych obliczeń przedstawiać jak następuje:

Rosja utraciła około RM 50 miljd. swego majątku społecznego, z czego na rzecz Polski przypadłoby RM 36 miljd., na państwa bałtyckie RM. 10 miljd. i wreszcie na Rumunję RM. 4 miljd., Austrja ze swego majątku społecznego dawnych Austro - Węgier, liczącego około RM. 120 miljd., utraciła około RM. 100 miljd., oddając Czechosłowacji około RM. 45—47 miljd. Polsce około RM. 14 miljd., Jugosławji ok. RM. 14 — 15 milj. Rumunji ok. RM. 10 — 11 miljd., Włochom ok. RM. 3—3,5 miljd. przyczem Węgry uzyskały około RM. 13 miljd.; Niemcy wynoszące ze swego majątku spilecznego, wynoszącego około 300 miljd., oddały około 10 procent t. j. RM. 30 miljd., z czego Polsce RM. 17 milj. Francji RM. 10 miljd., reszta zaś — Czechosłowacji, Danji, Litwie, Belgji i Gdańskowi.

PHILIP MACDONALD

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 69

Damy odeszły po raz drugi. Tym razem via alkowa.

W pięć minut później tą samą drogą udali się ich kawalerowie. Za alkową znajdował się wyłożony dywanami podest. Na ścianie widniał naps „Szatnia", i strzała, wskazująca wdół schodów. Zeszli tedy na niższą kondygnację i odkryli mały korytarzyk z dwojgiem drzwi. Na jednych był napis „Szatnia dla Panów", na drugich „Szatnia dla Pań'. Stosownie do instrukcji skierowali się do drugich. Archibald, tłumiąc chichot, nachylił się do ucha da Santosa.

— Zabłądzili chłopcy — szepnął prawie niedosłyszalnie.

Na ułamek sekundy przez rozpustną maskę latyńca przebił się uśmiech Antoniego Gethryna. Nacisnął klamkę i weszli. W pokoju znajdował się kontuar i puste wieszaki. W głębi widać było dwoje drzwi. Przez jedne z nich wszedł niski, pospolity człowieczyna.

— Czem mogę panom służyć? — zapytał.

— Chcemy się przyłączyć do towarzystwa pana Robertsa — odpowiedział swobodnie da Santos. (Tak mu kazano).

Służący w dalszym ciągu terasował sobą przejście.

— Pana Robertsa? — powtórzył.

— Tak, pana Jakóba Robertsa, naturalnie, nie Wilhelma.

Gerber odstąpił od drzwi.

— Panowie będą łaskawi — rzekł i stanął, czekając.

Da Santos wydobył portfel. Do pięciu żądanych pięciofuntówek dołożył jeszcze jedną.

— Dla was — rzekł.

Służący podziękował ukłonem.

— Dziękuję jaśnie panu. — Wskazał na drzwi, przez które wszedł. — Proszę, jaśnie panowie, tędy droga. Proszę!

ROZDZIAŁ IV.

GNIAZDO WRONY.

Przeszli przez drzwi, które zamknęły się za nimi automatycznie i znaleźli się w ciemnym wąskim korytarzu. Szli wolno i ostrożnie. Ściany były ze zwykłej cegły, podłoga z kamienia. Z sufitu osypywał się tynk.

Minęli oświetlony zakręt i zeszli po czterech schodkach. Przewodnik zapukał w ciężkie drzwi. Dwa mocne uderzenia — pauza — jedno lekkie — pauza — jedno energiczne.

Drzwi otworzyły się i do uszu czekających dobiegły słabe tony muzyki. Następny korytarz był jeszcze węższy niż poprzedni. Ale tu stopy ich zagłębiły się w grubym, miękkim dywanie, a ordynarne gazowe oświetlenie zastąpiła elektryczna lampa, przysłonięta jedwabnym abażurem.

Przy następnych drzwiach nie było już ż adnych formalności. Poprostu pchnęli je i weszli.

Prawie ciemny pokój przecinał biały ostrosłup światła z prożektora kinematograficznego. Na prawo i na lewo waajczyły głowy siedzących ludzi. Muzyka grała teraz trochę głośniej, ale pomimo to wydawała się jakby stłumiona.

Senor poczuł się uchwyconym za ramie i usłyszał szept:

— Teraz, Primo de Rivera, uważaj! — W mroku zajaśniało białe ramię Ruby. Zresztą w miarę, jak oczy przyzwyczajały się do braku światła, robiło się coraz jaśniej. Wskazała na ekran. Warkot prożektora zlewał się dziwnie z melodją jakiegoś niemieckiego walca.

Senor da Santos zdążył już zauważyć, co się działo na ekranie. Jako Antoni Gethryn nie był ciekaw dalszego ciągu, ale Santos musiał pozostać Santosem. Pogłaskał białe ramię.

— Niezłe — rzekł fatalnym angielskim akcentem widocznie ze wzburzenia. — Wcale niezłe.

Ruby otrząsnęła jego rękę.

— Psiakrew! — rzekła. — To jeszcze nic. Prawdziwe widowisko zacznie się za minutę. — Odwróciła się i rzuciła w ciemność głośnym szeptem. — Irma! Irma! Chodź i zabierz swego Sapolia. — Przysunęła się do Traversa i wzięła go pod rękę. — Chódź, chłopczyku, poszukamy sobie kącika.

Wśród tych podziemnych mroków Irma przestała wątpić w siłę swoich wdzięków w odniesieniu do oporn ego Latyńca i przytuliwszy się do niego, poprowadziła go do sofy, drugiej z rzędu za tą, na której ulokowała się Ruby i jej eskorta.

Okropny film dobiegł do końca. Warkot ustał, muzyka ucichła, słup światła znikł. Podniosła się cicha wrzawa głosów i u sufitu zajaśniała różowa jasność.

Antoni rozejrzał się naokoło błyszczącemi, ciekawemi oczyma senara da Santosa. Znajdowali się w obszernej piwnicy, przeobrażonej kosztownie na śliczną salę o ciemnopurpurowych obiciach. Poniżej białego ekranu widniała mała półokrągła scenka. W rogu stał bufet, za którym kręcił się krępy, roześmiany Japończyk. Tło dla jego biało odzianej postaci stanowiły szeregi półek, zastawionych butelkami. Umeblowanie sali stanowiły fotele, głębokie sofy i kolorowe stoliczki. Było obecnych koło trzydziestu osób, prawie same pary. Niektórzy rozmawiali, inni milczeli, wszyscy tonęli w obłokach dymu. Wszystkie stoliczki były zastawione szklankami, kieliszkami i butelkami o złotych łebkach. Nikt nie hałasował; panował spokój i porządek. Gdyby nie koniec filmu, na który jeszcze zdążyli, Antoni i Archibald nie byliby pewni, czy z nich nie zadrwiono.

Oczy da Santosa wchłaniały szczegóły otoczenia. Od strony sofy, stojącej w rogu koło sceny, rozległ się nagły wybuch śmiechu i nad oparciem ukazała się sylwetka dziewczyny dotąd niewidocznej. Włosy jej były w nieładzie, suknia przekręcona i pognieciona. Wskład za nią ukazały się męskie ręce i ściągnęły ją zpowrotem nadół. Znikła, dając o sobie znać przeraźliwym, ostrym śmiechem. Antoni zauważył, że na te odgłosy nie odwróciła się niczyja głowa z wyjątkiem jego i Archibalda. Najwidoczniej było to miejsce, gdzie ciekawość w odniesieniu do uczynków sąsiadów albo nie istniała, albo kryła się pod dyplomatycznemi pozorami.

Chcąc stworzyć dywersję od zabójczych awansów Irmy, zaproponował szampana. Dziewczyna wstała i skinęła na Japończyka. Travers, maskując zręcznie swoje zadowolenie z powodu tego chwilowego wyzwolenia, zawoła, że i on prosi o wino. Napełniono cztery szklanki.

Ruby, bliska płaczu, wznosiła toasty. Złe oczy senora da Santosa nie przestawały lustrować sali, z której, jak stwierdził, wychodziło tylko dwoje drzwi. Jedne te, któremi weszli, drugie, sąsiadujące z bufetem. Zaczął się znów dąsać, skarżąc się, że to, co widział, było dobre, ale że spodziewał czegoś lepszego. Pytał. czy będzie jeszcze jaki dalszy ciąg.

HASŁO GOSPODARCZE

Przed otwarciem giełdy mięsnej w Łodzi

Zadania i cele giełdy mięsnej w Warszawie

Niezadługo Łódź otrzyma giełdę mięsną. Prace organizacyjne w tym zakresie są już w pełnym biegu to też poniższy artykuł, traktujący o zadaniach i celach giełdy mięsnej w Warszawie uprzystępni naszym czytelnikom zapoznanie się z tą sprawą.

(Red.)

Nasz handel zwierzętami rzeźnemi jest wadliwy, nieuporządkowany i prymitywny. Obrót handlowy zwierzętami gospodarskiemi odbywa się w Polsce w p i e r w o t n y i n i e r a c j o n a l n y s p o s ó b. Stan ten jest wręcz krytyczny, gdy zważymy, że wartość krajowej produkcji zwierzęcej stanowi olbrzymią, jak na nasze stosunki sumę 2 miljardów złotych w złocie i, że przy tej produkcji importujemy z a d z i e s i ą t k i m i l j o n ó w r o c z n i e s ł o n i n y i s m a l c u.

Dotychczasowe nadmierne pośrednictwo handlowe, zakup sztuk na „oko“, nieustalon ceny i nieuporządkowana hodowla — sprawiały, że ten ważny dział gospodarki krajowej, nie przynosił należnych korzyści, hodowcy, ani handlującym, a tem mniej państwu.

Sprawa uporządkowania obrotu materjałem rzeźnym w kraju, niejednokrotnie była już poruszana przez czynniki miarodajne i prasę, jednakże dopiero opublikowany wynik badań komisji ankietowej, urzędującej przy radzie ministrów, przyczynił się do zasadniczego posunięcia tej doniosłej sprawy naprzód.

Opierając się na pracach komisji ankietowej, związki zawodowe handlu i przemysłu mięsnego w Warszawie, w porozumieniu z organizacjami rolniczemi i rządem p o d j ę ł y i n i c j a t y w ę u t w o r z e n i a g i e ł d y m i ę s n e j.

Prace organizacyjne nad stworzeniem giełdy trwały zgórą 2 lata, ponieważ trudności natury organizacyjnej i finansowej przez dłuższy czas uniemożliwiały realne rozwiązanie tego zagadnienia. Rząd poparł tę inicjatywę uregulowania handlu zwierzętami gospodarskiemi i sprawa przybrała formy konkretne przez utworzenie syndykatów eksporterów i giełdy mięsnej.

Statut giełdy mięsnej w Warszawie został zatwierdzony w grudniu r. ub. roz porządzeniem specjalnem min.: przemysłu i handlu, skarbu i rolnictwa.

Zadaniem giełdy będzie: przeprowadzenie ścisłych notowań cen i podawanie ich do wiadomości zainteresowanym sferom; wprowadzenie racjonalnej klasyfikacji i nomenklatury żywca z uwzględnieniem wymagań rynków odbiorczych; **prowadzenie racjonalnej polityki cen na całym obszarze państwa; urgulowanie handlu — ustalenie słusznych zwyczajów i metod handlowych; przeprowadzenie ścisłej statystyki uboju i ruchu zwierzętami rzeźnemi; całkowita reprezentacja interesów i obrona handlu wobec władz administracyjno-rządowych.**

Do obecnej chwili ceny płacone za materjał rzeźny w miejscach hodowli i konsumcji nie pozostają we właściwym stosunku do siebie, dlatego, też dotychczasowy system notowań j e s t d o w o l n y i p r z y p a d k o w y. Brak wiadomości, co do kształtowania się cen żywca utrudnia niepomiernie kalkulację produkcji, wyczucie odpowiedniej chwili dla sprzedaży i t. p. Giełda mięsna podawać będzie do wiadomości, co do kształtowania się cen żywca utrudnia niepomiernie kalkulację produkcji, wyczucie odpowiedniej chwili dla sprzedaży i t. p. Giełda mięsna podawać będzie do wiadomości zainteresowanym tygodniowe, urzędowo stwierdzone ceny. Manipulacja ta poza innemi poczynaniami u s u n i e k o m i s j c e n n i k o w e.

Wprowadzenie racjonalnej klasyfikacji i nomenklatury zwierząt rzeźnych wiąże się ściśle z usprawnieniem hodowli i eksportu. Dotychczasowe wskazania hodowlane niejednokrotnie były lekceważone przez rolników, ponieważ nie dawały tych korzyści przy sprzedaży, jakich za poniesiony trud spodziewać się należało. Przy istnieniu giełdy — wyróżnieniem wyższych klas żywca wykaże się istotną wartość rynkową każdej sztuki i wpływając na ceny przyczyni się do dostosowania hodowli do wymagań odbiorców.

Nieuregulowana podaż materjału rzeźnego na poszczególnych targowiskach sprawiała, iż ceny wahały się niejednokrotnie bardzo znacznie, przynosząc poważne straty hodowcom oraz handlującym naprzemian ze spożywcami. Podobnie, i prymitywny i nieusprawiedliwiony system kupowania na „oko“, przyczyniał się d o p o g ł ę b i a n i a i s t n i e j ą c e g o c h a o s u h a n d l o w e g o.

Giełda mięsna będzie wpływała na kształtowanie się cen w poszczególnych częściach kraju, na ustalenie słusznych i godziwych metod handlu i zysku, na dostosowanie podaży do potrzeb konsumcyjnych w poszczególnych ośrodkach miejskich.

Dotychczasowy brak statystyki w dziedzinie produkcji i wymiany materjałem rzeźnym uniemożliwia w znacznym stopniu prawidłową ocenę sytuacji w kraju, ku szkodzie przedewszystkiem rolnika. W celu usunięcia tych niedomagań, giełda w porozumieniu z głównym urzędem statystycznym będzie musiała stworzyć u siebie sprawny dział statystyczny.

Niemniej ważne są sprawy natury podatkowej, taryf przewoozwych, weterynaryjne, administracyjno-prawne i t. p. Te zagadnienia będą rozważane przez giełdę mięsną, która opracuje następnie odnośne materjały i projekty i przedłoży je władzom. Należy zaznaczyć, że już obecnie giełda mięsna w organizacji opracowała projekt z n o w e l i z o w a n i a d o t y c h c z a s o w e g o s y s t e m u p o b i e r a n i a p o d a t k u o b r o t o w e g o. Według tego projektu podatek obrotowy winien być pobierany jednorazowo, od każdej sztuki, zależnie od wagi, w formie ostatecznej, przy pierwszej tranzakcji kupna sprzedaży. Osobą pobierającą ten podatek winien być, według projektu, przysięgły makler giełdowy. Powyższa forma pobierania podatku, zapewni całkowitą ściągalność należności skarbowych, uprości system ściągania i ułatwi jego zapłatę handlującym, drogą rozłożenia go na raty, a co najważniejsze, że przy tym sposobie ściągania podatku obrotowego obejdzie się bez egzekucji, prowadzenia ksiąg handlowych i wreszcie, ż e r a z z a p ł a c o n y n i e b ę d z i e w i ę c e j p o b i e r a n y o d m i ę s a i w y r o b ó w m i ę s n y c h.

Sprawami giełdy zarządzać będzie Rada Giełdowa, składająca się z 24 członków i 8 zastępców. Z tej liczby 25 proc. to jest 6 członków i 2 zastępców będą posiadać rolnicy, 4 członków i 1 zastępcę — przedstawiciele spożywców i związków komunalnych, — resztę handlujący i przetwórcy mięsni.

W ten sposób interesy każdej grupy będą należycie zabezpieczone — co daje podstawy do wnioskowania, iż w najbliższym czasie zapanują normalne i zdrowe stosunki między producentami rolnemi i handlującemi z jednej strony, a detalistami mięsnemi i konsumentami — z drugiej.

J. Z.

Projekt nowej ordynacji pocztowej

Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa wyda w tej sprawie swoją opinję

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi do zaopinjowania c z ę ś ć p r o j e k t u o r d y n a c j i p o c z t o w e j, zawierającej m. in. przepisy, dotyczące przyjmowania do przewozu pocztą papierów handlowych i próbek towarów.

Za papiery handlowe w myśl wymienionego projektu uważane są wszelkie akta w całości lub części, pisane lub rysowane odręcznie, które nie posiadają charakteru korespondencji osobistej. W szczególności zaliczone tu zostały listy oraz kartki pocztowe z dawniejszej daty, które cel swój pierwotny już osiągnęły, akta sądowe, wszelkiego rodzaju dokumenty wystawione przez urzędników publicznych, listy przewozowe i konosamenty, faktury, akta towarzystw ubezpieczeniowych, nieurzędowe odpisy i t. d.

Faktury mogą być wysyłane jako papiery handlowe pod warunkiem, że nie zawierają odręcznych dodatków, które wskazywałyby na korespondencję osobistą. Projekt wyłącza natomiast możność przesyłania jako papierów handlowych:

a) sprawozdań dziennych towarzystw ubezpieczeniowych, które zawierają notatki, wskazujące na osobistą korespondencję;

b) nadeszłe dla firmy listy, dosyłane pod adresem kierownika tej firmy;

c) wnioski, odnoszące się do zezwoleń wywozu;

d) doniesienia filji przedsiębiorstw do zarządu przedsiębiorstwa o dokonanych codziennie tranzakcjach;

e) doniesienia w oryginale lub odpisie o przesłaniu, załadowaniu lub odejściu towarów;

f) listy przewozowe z wypełnioną — częścią drukiem, częścią odręcznie notatką, wzywającą do zwrotu worków i t. p.;

g) druki przedsiębiorstw, zawierające wypełnione odręcznie różnego rodzaju wywiady i wyjaśnienia;

h) wypełniane odręcznie przez komiwojażerów, i zastępców przedsiębiorstw kartki z zamówieniami towarów;

i) przesyłanie w formie zawiadomień wezwania płatnicze towarzystw ubezpieczeniowych;

j) poświadczenia o dokonanym wyniku badań próbek towarów;

k) wypełnione zamówienia towarów i t. p.;

Jako próbki towarów przesyłać można małe ilości towarów i inne na próbę lub wzór wysyłane mniejsze przedmioty z wyjątkiem papierów handlowych, przyczem projekt reguluje osobno, jakie dokumenty mogą być wysyłane jako papiery handlowe za taryfą ulgową. —

Celem ustalenia stanowiska wobec nadesłanego projektu Izba wdrożyła odpowiednie dochodzenie ankietowe. —

Realne wyniki

Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki

Bawiący w Polsce od kilku dni w związku z Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkow, po bliższem zapoznaniu się z parowozami polskiej produkcji, które miał możność oglądać na Wystawie w Poznaniu, **zamówił dla kolei bułgarskich 12 parowozów w fabryce Cegielskiego oraz 10 parowozów w fabryce w Chrzanowie.**

Oto są pierwsze realne dla polskiego przemysłu wyniki Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, oraz rzeczowe dowody uznania dla polskiego przemysłu komunikacyjnego.

Dalsze zamówienia na tobor kolejowy dla Bułgarji są spodziewan.

—oOo—

GIEŁDA

Warszawa 15-go lipca.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,89 i pół. sprzedaż 8,91 i pół, kupno 8,87 i pół.

DEWIZY.

Belgja 124,48
Budapeszt 156,00
Holandja 358,74
Londyn 43,36
Nowy Jork 8,902
Nowy Jork (kabel) 8,914
Paryż 35,07
Praga 26,43 i pół
Szwajcarja 173,26
Włochy 46,69.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy mocniejszy Dolar w obrotach prywatnych 8,89 i pół rubel złoty 4,63 i ¼, gram czystego złota 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88,00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 62,75 — 64,25; 5 proc. konwersyjna 55,75; 6 proc. poż. dolarowa 77,25; 8 proc. L. Z. Kielc 66,50; 10 proc. L. Z. Radomia 79,50.

ACJE.

Bank Dyskontowy 115,00; Bank Polski 166,50; Częstocice 31,50; Lilpop 25,00; Ostrowiec 54,00; Klucze 59,00.

CENY RYNKOWE.

Żyto 20,00—2050, — Pszenica 50—51, — Owies jednolity 23—24, — Jęczmień na kaszę 23—23,50, — Jęczmień browarny 24—26 — Mąka pszenna luksuswa 85—90, — Mąka pszenna 0000 75—80, Mąka żytnia wedug typu przepisowego 39—40. — Otręby psznne szale 19—20, Otręby pszenne średnie — 16—17, Otręby żytnie 12—13.

Usposobienie dla żyta mocniejsze, obroty małe.

Do akt. Nr. 609—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 56, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Wajsmana i składających się z 4 sztuk towaru damskiego, oszacowanych na sumę zł. 440.

Łódź, dnia 11 lipca 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2084—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Nowo-Cegielnianej 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leopolda vel Lipmana Strykowskiego i składających się mebli, oszacowanych na sumę zł. 641.

Łódź, dnia 15 lipca 1930 r.

Komornik: STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2156—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szymona Rozmaryna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 545.

Łódź, dnia 3 lipca 1930 r.

Komornik: STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2505—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zgierskiej Nr. 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Jakób Nasielski“ i składających się z mebli i innych rzeczy, oszacowanych na sumę zł. 870.

Łódź dnia 12 lipca 1930 r.

Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI.

Odpis.

Nr. sprawy N. Z. 85|30 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmisjan, Sędziowie Handlowi: Kaffanke i Landau, Sekretarz apl. Bibergalowna. Dnia 4-go lipca 1930 roku, Sąd Okręgowy Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenie wypłat Salomona Blumberga w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

postanowił:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „Salomon Blumberg“ a jej wierzycielami, 2) pobrać od pomienionej firmy złotych 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, 3) decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim“ oraz w „Hasle Łódzkiem“ i w „Kurjerze Łódzkim“

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz
w/z (—) B. Olbromska.

Odpis.

Nr. sprawy N. Z. 104|30 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmisjan, Sędziowie Handlowi: Kaffanke i Landau, Sekretarz apl. Bibergalówna. Dnia 4 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę firmy „G. Leder i M. Heyman“ w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

postanowił:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „G. Leder i M. Heyman“ a jej wierzycielami, 3) pobrać od pomienionej firmy złotych 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, 3) ogłosić decyzję niniejszą w „Monitorze Polskim“ oraz „Haśle Łódzkim“. i „Kurjerze Łódzkim“

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz
w/z (—) B. Olbromska.

Odpis.

Nr. sprawy N. Z. 53|30 r.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmisjan, Sędziowie Handlowi: Kaffanke i Landau, Sekretarz apl. Bibergalówna. Dnia 4 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę o odroczenie wypłat firmy „Abram Ickowicz“ w przedmiocie otwarcia postępowania układowego

postanowił:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „Abram Ickowicz“ a jej wierzycielami, 2) pobrać od Abrama Ickowicza złotych 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, 3) ogłosić niniejszą decyzję w „Monitorze Polskim“ oraz w Kurjerze Łódzkim“ i „Haśle Łódzkiem“

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz
w/z (—) B. Olbromska.

Do akt. Nr. 2114—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 29, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „J. Tyger i G. Glatter“ i składających się z trzech pal: damskich na futrach i z blamu piżmowca, oszacowanych na sumę zł. 2,100.

Łódź, dnia 3 lipca 1930 r.

Komornik: STANISŁAW DULKOWSKI.

Nr. sprawy N. Z. 103|30 z. Odpis.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmisjan, Sędziowie Handlowi Kaffanke i Landau, Sekretarz apl: Bibergalówna. Dnia 4 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlow. na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę otwarcia postępowania układowego firmie „Ignacy Heyman i S-ka“

postanowił:

1) zarządzić otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „Ignacy Heyman i S-ka“ a jej wierzycielami, 2) pobrać od firmy „Ignacy Heyman i S-ka“ złotych 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, 3) ogłosić decyzję niniejszą w „Monitorze Polskim“ oraz pismaah „Hasło Łódzkie“ i „Kurjer Łódzói“.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność st. sekretarz
w/z (—) B. Olbromska.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Hersza Sendowskiego wzywa wierzycieli upadłego, aby w ciągu 40 dni od daty niniejszego ogłoszenia stawiii się osobiście lub przez pełnomocników w mieszkaniu syndyka w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 15, tel. 186 - 37 i złożyli dowody usprawiedliwiające z jakiego tytułu i do jakiej wysokości są wierzycielami masy.

O terminie sprawdzenia wierzytelności nastąpi oddzielnie ogłoszenie p. Sędziego Komisarza.

Syndyk tymczasowy masy upadłości
apl. odw. Z. Sztrauch, ul. Zawadzka Nr. 15, tel. 186 - 37.

Do akt Nr. 1843—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 79 i Zawadzkiej Nr. 50, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Bayzera i składających się z mebli, obrazów, radjoaparatu, patefonu i firanek, oszacowanych na sumę zł. 110+1235.

Łódź, dnia 14 lipca 1930 r.

Komornik JAN RZYMOWSKI

Do akt. Nr. 1196—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej Nr. 2, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Kuperberga i składających się z 20 skrzynek cytryn i 100 (stu) pudełek szprotów, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 4 lipca 1930 r.

Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI.

Syndycy masy upadłości firmy „Tow. Przem. - Handlowe Artur Goldstadt, Sp. Akc.“ podają do wiadomości, iż przetarg publiczny składu barwników należący do masy upadłości firmy „Tow. Przem. - Handlowe Artur Goldstadt, Sp. Akc.“ mieszczący się w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 72, odbędzie się we wtorek dnia 22 lipca 1930 roku o godz. 2 po poł.

Reflektanci winni zgłosić oferty do dnia 21 lipca 1930 r. wraz z wadjum, wynoszącem 10% oferowanej sumy.

Skład barwników, podlegający przetargowi publicznemu, do obejrzenia codziennie w godzinach od 9 do 1 i od 3 do 5 po poł.

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15 Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz